

Kinga Raińska

(Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie)

<https://orcid.org/0000-0001-9143-4370>

„Bądź aniołem piastunem narodowego ducha...” Cnoty niewieście rekomendowane w XIX-wiecznych poradnikach obyczajowych

10.4467/23916001HG.23.010.18811

Słowa kluczowe: edukacja kobiet, XIX w., poradniki, wychowanie religijne i patriotyczne

Keywords: women's education, nineteenth century, handbooks, religious and patriotic education

Wiek XIX stanowi interesujący okres z punktu widzenia dużej liczby poradników obyczajowych, które pojawiły się na polskim rynku wydawniczym. Wpływ na to niewątpliwie miała postępująca emancypacja oraz coraz większe znaczenie mieszczaństwa. Ta klasa społeczna, a szczególnie jej górna warstwa, od początku usiłowała naśladować sposób bycia arystokracji i szlachty. Wspomniane kodeksy obyczajowe ułatwiały ludziom, którzy awansowali społecznie, właściwe lub uważane za takie, zachowanie się w nowych dla nich sytuacjach. Poza tym poradniki nie musiały być wydawane poza granicami kraju, gdyż były literaturą „bezpieczną”, niestanowiącą zagrożenia dla zaborców, a tym samym nie podlegającą surowej cenzurze.

Jako pierwsza próbę „ocalenia od zapomnienia” polskiej XIX-wiecznej literatury poradnikowej podjęła prof. Jadwiga Szymczak-Hoff, która w swojej dysertacji doktorskiej *Drukowane kodeksy obyczajowe na ziemiach polskich w XIX wieku*¹ przedstawiła w sposób kompleksowy możliwości badawcze kodeksu obyczajowego jako źródła historycznego. Wyniki swoich badań opublikowała również w artykułach, m.in. „Wzory osobowe dla kobiet w świetle kodeksów obyczajowych XIX i początków XX w.”, „Kobieta aktywna zawodowo w kodeksach

¹ Jadwiga Szymczak-Hoff, *Drukowane kodeksy obyczajowe na ziemiach polskich w XIX wieku (Studium źródłoznawcze)* (Rzeszów: Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, 1982).

savoir-vivre'u XIX i pierwszej połowy XX wieku" czy „Wzorce i poradniki dobrego gospodarowania adresowane do elit społecznych oraz mieszczan i chłopów w XIX wieku”².

Dopiero po wielu latach od wydania pracy J. Szymczak-Hoff po kodeksy obyczajowe sięgnęła Małgorzata Stawiak-Ososińska. Wykorzystała je jako bazę źródłową w monografii *Ponętna, uległa, akurmatna... Ideal i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)*³. Zainteresowania badawcze autorki skoncentrowały się na zagadnieniach związanych z miejscem oraz rolą kobiety w społeczeństwie polskim w pierwszej połowie epoki. Kolejną bardzo cenną publikacją, opartą na literaturze poradnikowej, jest praca Anety Bołdyrew *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795–1918*⁴, poświęcona funkcjonowaniu rodziny nuklearnej, ze szczególnym uwzględnieniem jej funkcji opiekuńczych i wychowawczych, w rodzinach ziemiańskich, burżuazyjnych i inteligentkich. Kodeksy obyczajowe są również jednym ze źródeł wykorzystanych w publikacji Anity Napierały *Higiena prywatna w polskich publikacjach popularnych i popularnonaukowych w drugiej połowie XIX wieku i na początku XX wieku. Koncepcje i porady*⁵, poruszającej temat teoretycznych założeń ochrony i wzmocnienia zdrowia.

Odwołania do poradników odnajdziemy także w *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, publikacji wydawanej przez Uniwersytet Łódzki oraz Uniwersytet Warmińsko-Mazurski. Tutaj na uwagę zasługują liczne publikacje Kingi Raińskiej⁶.

² Eadem, „Wzory osobowe dla kobiet w świetle kodeksów obyczajowych XIX i początków XX w.”, w *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w. Zbiór studiów*, red. Anna Żarnowska, Andrzej Szwarz, t. 2, cz. 1 (Warszawa: Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, 1992), 67–79; eadem, *Kobieta aktywna zawodowo w kodeksach savoir-vivre'u XIX i pierwszej połowy XX wieku*, w *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX. Zbiór studiów*, red. Anna Żarnowska, Andrzej Szwarz, t. 6 (Warszawa: Wydawnictwo DIG, 2000), 245–253; eadem, *Wzorce i poradniki dobrego gospodarowania adresowane do elit społecznych oraz mieszczan i chłopów w XIX wieku*, <http://jazon.hist.uj.edu.pl/zjazd/materialy/hoff.pdf>, dostęp: 27.01.2008.

³ Małgorzata Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akurmatna... Ideal i wizerunek kobiety polskiej pierwszej połowy XIX wieku (w świetle ówczesnych poradników)* (Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”, 2009).

⁴ Aneta Bołdyrew, *Matka i dziecko w rodzinie polskiej. Ewolucja modelu życia rodzinnego w latach 1795–1918* (Warszawa: Wydawnictwo Neriton, 2008).

⁵ Anita Napierała, *Higiena prywatna. Koncepcje i porady w polskich publikacjach popularnych i popularnonaukowych w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku* (Poznań: Wydawca Instytut Historii UAM w Poznaniu, 2018).

⁶ Kinga Raińska, „Katar, reumatyzm i histerie... Choroby młodych kobiet i troska o utrzymanie zdrowia w XIX w. w świetle rozważań teoretycznych”, w *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, red. Jarosław Kita, Maria Korybut-Marciniak, t. 4: *Marginesy* (Łódź–Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2021); eadem, „O pilności względem ubioru. Modna panna w świetle XIX-wiecznej literatury poradnikowej”, w *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, red. Jarosław Kita, Maria Korybut-Marciniak, t. 6: *Moda i styl życia* (Łódź–Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2017); eadem, „Tajniki XIX-wiecznej sztuki epistolarnej dla dziewcząt”, w *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, red. Jarosław Kita, Maria Korybut-Marciniak, t. 7: *Prywatne światy zakłete w listach* (Łódź–Olsztyn:

Warto wspomnieć o artykule Agnieszki Brzeziak i Barbary Bułat *Poradniki savoir-vivre'u. Bibliografia druków tego typu wydanych w Polsce lub języku polskim do połowy XX wieku*, który zawiera spis kodeksów obyczajowych wydanych w latach 1739–1959⁷.

Literatura poradnikowa jest niewątpliwie ważnym i pomocnym źródłem historycznym dostarczającym informacji o życiu społecznym. Źródło to możemy rozpatrywać w sposób dwojaki. Po pierwsze jako fakt historyczny odzwierciedlający obiektywny stan świadomości i poglądów społecznych. Po drugie jako fakt historyczny mogący w istotny sposób wpłynąć na te poglądy. O ile pierwsze ujęcie nie nastęrcza większych problemów badawczych, o tyle drugie wymaga badań porównawczych i przesłedzenia stanu świadomości w dłuższej perspektywie czasowej. W niniejszym artykule poradniki nie są traktowane jako bezpośrednie źródło rejestrujące kondycję społeczną, lecz jako realne odzwierciedlenie rozwoju i ewolucji myśli społecznej XIX w.

Analizowane poradniki były wydawane w drukarniach trzech zaborów. Najwięcej ich publikowano w Warszawie, ale ukazywały się również w Poznaniu, Wilnie, Krakowie, a także we Lwowie.

Odbiorcami kodeksów nie były kobiety ze wszystkich warstw społecznych. Trafiły one głównie do reprezentantek ziemiaństwa, mieszczaństwa i inteligencji, które w realny sposób mogły skorzystać rad i przestróg zamieszczanych na ich łamach.

W literaturze poradnikowej możemy odnaleźć wiele wskazówek i rad dotyczących kształcenia dziewcząt. Można nawet pokusić się o stwierdzenie, że stanowiły one swoisty program nauczania, nie w rozumieniu tradycyjnej definicji, lecz jako zbiór myśli, wskazówek i sugestii ich autorów.

W omawianej epoce w kwestii wykształcenia kobiet wytworzyły się dwa przeciwstawne sobie obozy. Przedstawiciele pierwszego argumentowali, że kobieta powinna być jedynie „gospodynią, żoną, matką, i niczem więcej”; zwolennicy drugiego zaś, hołdując emancypacji, chcieli „wysyłać kobiety na uniwersytet i zrównać je zupełnie z mężczyznami⁸. W myśl XIX-wiecznych poglądów kształcenie

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2018); *eadem*, „O powinnościach względem męża. Miejsce mężczyzny w małżeństwie w świetle XIX-wiecznych poradników dla kobiet”, w *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, red. Jarosław Kita, Maria Korybut-Marciniak, t. 8: *O mężczyźnie (nie)zwyczajnie* (Łódź–Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2019); *eadem*, „Wpływ kariery zawodowej kobiet na życie rodzinne w XIX w. na przykładzie trzech wybitnych postaci: Marii Skłodowskiej-Curie, Marii Szymanowskiej oraz Elizy Orzeszkowej”, w *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, red. Jarosław Kita, Maria Korybut-Marciniak, t. 9: *Kariera w optyce prywatności* (Łódź–Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2020); *eadem*, „Sekrety panińskich pokoi. Przedmioty pożądania XIX-wiecznych nastolatek w świetle literatury poradnikowej”, w *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, red. Jarosław Kita, Maria Korybut-Marciniak, t. 10: *Kariera w optyce prywatności* (Łódź–Olsztyn: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2022).

⁷ Agnieszka Brzeziak, Barbara Bułat, „Poradniki savoir-vivre'u. Bibliografia druków tego typu wydanych w Polsce lub języku polskim do połowy XX wieku”, *Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej* 2017, R. 67.

⁸ Julian Antoni Łukaszkiwicz, *Złota księżka polskiej dziewicy* (Kraków–Przemysł: Drukiem S.F. Piątkiewicz, 1895), 31.

dziewcząt miało służyć przede wszystkim odpowiedniemu ich przygotowaniu do wypełnienia kobiecego powołania. Zaskakujący jest fakt, że we wszystkich poradnikach z pierwszej połowy XIX w. w zasadzie nie mówi się o kształceniu kobiet, lecz o ich wychowaniu⁹. Dopiero w drugiej połowie omawianej epoki nastąpiło rozdzielenie tych dwóch pojęć. Mieczysław Rościszewski zdefiniował wykształcenie jako nabywanie wiedzy „[...] w różnych kierunkach, wiadomości tak dobrze naukowych, jak i ogólnych”¹⁰. Wychowaniem zaś nazwał „[...] to, co zastosowujemy do siebie podobnych, zależnie od warunków naszego życia”¹¹. Do wychowania zaliczył więc obyczaje, zwyczaje i postępowanie moralne. Był zdania, że „[...] najlepszym środkiem dojścia do dobrego wychowania jest zmierzanie doń drogą wykształcenia”¹². Uważał bowiem, iż za pomocą wykształcenia „[...] stajemy się ludźmi, rozwiniętymi umysłowo i naukowo, wychowanie zaś robi nas czystszyimi moralnie i szlachetniejszymi”¹³.

Przeciw niskiemu poziomowi kształcenia kobiet jako pierwsza głos podniosła Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, która w ogłoszonej przez siebie w 1819 r. *Pamiętce po dobrej matce* śmiało wypowiedziała postępowe jak na owe czasy żądania dotyczące reformy dotychczasowego systemu wychowawczego kobiety. Tańska, uznając zasadniczą różnicę między rolą mężczyzny i kobiety w życiu codziennym i społecznym, nie pragnęła wcale dla niewiast wyższego wykształcenia i zupełnej samodzielności. Według niej zadaniem kobiety, jako „[...] istoty słabszej i czulszej, jest łagodzić, miękczyc i uszczęśliwiać mężczyznę, uprzyjemniać jego życie, wychowywać dzieci, wynajdować nowe i niewinne sposoby podobania się każdemu, miłe na umysłach czynić wrażenie i sercami władać”¹⁴. Wprawdzie chciała, by kobiety „przyzdabiały głowę talentami i naukami”, ale pierwszeństwo dawała pracom domowym¹⁵. Pisarka pragnęła, by:

[...] dziewczęta umiały niewiele wprawdzie rzeczy, ale gruntownie i dobrze [...] Moie córki więc będą wykonywały cnoty Chrześcijańskie nie mając wyobrażenia umiejętney teologii; będą kochały Oczystą ziemię, nie spierając się o nazwiska ludów, które w niey przed wiekami mieszkały; będą mówiły czysto swoim ięzykiem, ale nie z gramatyki; opowiedzą porządnie rzecz każdą, napiszą list dobrze, nie mając żadney wiadomości zasad retoryki, ani różnych rodzajów stylu; utrzymać potrafią rejestra domowe, będą znały układ świata, piękności i niektóre tajniki natury, a nie postanie im nigdy w głowie

⁹ Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akurтна*, 340.

¹⁰ Mieczysław Rościszewski, *Księga obyczajów towarzyskich. Kodeks wypróbowanych przepisów, porad i wskazówek, tudzież odpowiedzi praktycznych na pytania* (Lwów–Złoczów: Nakładem i drukiem księgarni Wilhelma Zukerkandla, [1905]), 22.

¹¹ *Ibidem*.

¹² *Ibidem*.

¹³ *Ibidem*, 23.

¹⁴ *Wybór pism Klementyny z Tańskich Hofmanowey*, t. 9: *Listy o wychowaniu i różne w tym przedmiocie wyjątki* (Wrocław: Wilhelm Bogumił Korn, 1833), 25.

¹⁵ *Ibidem*, 25–26.

że Arytmetykę, Astronomię, Fizykę i Chemię umieją. Bez żadnego zatem przymusu, mężczyznom wyższość przyznawać będą, skromności przy świetle nie stracą, i nigdy kobietami być nie przestaną¹⁶.

Jak widać Tańska nie chciała zbyt obszernego programu nauczania dla dziewcząt. Nie mówiła i nie pisała o równouprawnieniu, przeciwnie, twierdziła, że kobieta rozumem nie dorównuje mężczyźnie, choć przewyższa go uczuciem.

Sytuacja, w jakiej znaleźli się Polacy w XIX w., w dużym stopniu wpłynęła na model kształcenia młodego pokolenia kobiet, w którym poczesne miejsce zajęło wychowanie moralne, religijne i patriotyczne, a także przedmioty związane z historią naszego kraju i jego językiem.

W pierwszej połowie omawianej epoki trudno mówić o jednolitym planie nauczania obowiązującym we wszystkich domach i szkołach żeńskich. W domach dobór przedmiotów, ich zakres był ustalany przez rodziców we współpracy z nauczycielami i często dyktowany gustem lub też zainteresowaniami domowników. Bezspornie jednak, zarówno w szkolnictwie domowym, jak i na pensjach, pierwsze miejsce zajmowała nauka religii i moralności¹⁷. Taki stan rzeczy odzwierciedlają także podręczniki szkolne z tego okresu. Profesorka Anna Laudau-Czajka zauważyła, że w elementarzach i czytankach bardzo często łączono nauczanie języka polskiego z wychowaniem moralnych i patriotycznym. Teksty czytanek zazwyczaj kończyły się jednoznacznym przekazem, wskazującym, jak dziecko powinno lub nie powinno postępować¹⁸. Już Komisja Edukacji Narodowej domagała się, aby „[...] książki elementarne przedstawiały uczniom prawidła obyczajowe stopniowo, stosownie do pojęcia dziecinnego i do tych okoliczności, w których się uczniowie względem powinny i praw swoich znajdują”¹⁹.

¹⁶ *Ibidem*, 28–29.

¹⁷ Emilia Płużańska, *Rady, przestrogi i nauki dla panien* (Warszawa: nakł. i druk S. Orgelbranda Księgarza i Typografa przy ulicy Miodowej Nr. 493, 1848), 28; Christoph Wilhelm Hufeland, *Zasady moralnego i fizycznego wychowania płci żeńskiej* (Warszawa: Drukarnia Rządowa, 1824), 11–21, 33–37; Lucyna Mieroszewska, *Rady praktyczne o początkowym wychowaniu dzieci* (Warszawa: w Drukarni Alexandra Gins, przy ulicy Elektoralnej Nr. 755, 1856), 419–453; Franciszek de Salignac de la Mothe Fenelon, *O wychowaniu młodzieży płci żeńskiej* (Warszawa–Suwałki: Nakładem i Drukiem Fr. Świerczewskiego, 1823), 151–152, 156; Tomasz Seweryn Dziekoński, *O wychowaniu dzieci ze szczególniejszém do płci żeńskiej zastosowaniem* (Warszawa: w Drukarni K.R.W.R. i O.P., 1828), 82, 90–91, 217–218; *Powinności chrześcijańskie, czyli katechizm misyjny, nauczający, co powinien każdy chrześcijanin wierzyć, wiedzieć, czynić, aby mógł być zbawionym* (Warszawa: w Drukarni XX. Misyonarzy, 1819), 18–19; Dionizy Fraysinous, *Mowy o wychowaniu o niewiarstwie młodzieży, o książkach bezbożnych, o zabopolnym związku i pomocy religii i społeczności* (Warszawa: w Drukarni Biblioteki Chrześcijańskiej przy ul. Chrześcijańskiej, 1826), 16; Seweryna Pruszkowa, *Upominek dla dziewcząt wiejskich* (Warszawa: nakł. G. Gebethnera i Sp., druk. J. Psurkiego, 1860), 87.

¹⁸ Anna Landau-Czajka, *Co Alicja odkrywa po własnej stronie lustra. Życie codzienne, społeczeństwo, władza w podręcznikach dla dzieci najmłodszych 1785–2000* (Warszawa: Wydawnictwo Neriton, Instytut IH PAN, 2002), 12–13.

¹⁹ Antoni Karbowski, *O książkach elementarnych na szkoły wojewódzkie z czasów Komisji Edukacji Narodowej* (Lwów: Związkowa Drukarnia we Lwowie, 1893), 6.

Moralność była widziana jako umiejętność trafnego oceniania zachowania i wybierania drogi postępowania zgodnej z Biblią. Za główny cel wychowania moralnego uznano jak najlepsze przystosowanie dziewczyny do życia wśród ludzi, ukształtowanie jej postaw i zachowań społecznie akceptowalnych, wrażliwości, poszanowania wartości, miłosierdzia, uczciwości, godności i honoru²⁰. Wśród cech szczególnie pielęgnowanych u młodych dam znalazła się sprawiedliwość, warunkująca postępowanie zgodne z prawem, jak również litość, cierpliwość, wdzięczność, szczerłość, szlachetność, dobroć, delikatność, uprzejmość, łagodność. Wychowanie religijne miało kształtować pobożność²¹. Tą sferą edukacji dziewcząt zajmowała się głównie matka, to na jej barkach leżał ciężar ukształtowania charakteru młodej damy²². Dzieci wraz z rodzicami miały uczestniczyć w obchodach najważniejszych świąt kościelnych, nabożeństwach, modlitwach i procesjach oraz pielgrzymkach do miejsc kultu²³. Znaczącą rolę odgrywała także nauka modlitw oraz pieśni religijnych.

Powszechnie uważano, że kształcenie uczuć religijnych u dziewcząt jest sprawą niezmiernie wagi. Wierzano bowiem, że to właśnie religia jest hamulcem przeciw wszelkim zdrożnościom i występkom. Postępując zgodnie z jej wytycznymi, można było sobie zapewnić spokój duszy i ułatwić wypełnianie codziennych obowiązków. Dowodzono, że to właśnie na religii opiera się szczęście ludzkie²⁴. Eleonora Ziemięcka uznała ją nawet za „podstawę wychowania duszy”²⁵.

Pouczano dziewczęta, że nie tylko powinny starać się poznać zasady wiary, ale „prawdy te przez częstokrotne ich rozważanie twojej duszy przyswoić, przemawiać [...]; a nie przestając na samem ich poznaniu, zamienić je na stałe i skuteczne zasady postępowania w całym życiu”²⁶. Takie wychowanie miało zaowocować już w najbliższej przyszłości, kiedy jako matki będą zaszczepiały swoim dzieciom pierwsze wyobrażenia o Bogu i moralności. Tylko matki mogą bowiem sprawić, że młode pokolenie „będzie postępowało w duchu zasad i praw bożych”²⁷,

²⁰ Teodozy Sierociński, *Pedagogika, czyli nauka wychowania* (Warszawa: w Drukarni Stanisława Strąbskiego przy ul. Daniłowiczowskiej, 1846), 7.

²¹ Agnieszka Szarkowska, „Rola wychowania religijnego w nauczaniu domowym dzieci w okresie zaborów”, w *Nauczanie domowe dzieci polskich od XVIII do XX wieku*, red. Krzysztof Jakubiak, Adam Winiarz (Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, 2004), 230.

²² Szarkowska, *Rola wychowania*, 231; *O powinnościach kobiet*, t. 3 (Berlin: Księgarnia B. Behra 1849), 178.

²³ Szarkowska, *Rola wychowania*, 235.

²⁴ Dziekoński, *O wychowaniu*, 70.

²⁵ Eleonora Ziemięcka, *Myśli o wychowaniu kobiet* (Warszawa: nakładem F. Spiess i Spółki przy ul. Senatorskiej, 1843), 176.

²⁶ Joachim Henryk Campe, *Ojcowska rada dla mojej córki. Dzieło młodzieży żeńskiej poświęcone* (Warszawa: Nakładem S.H. Merzbacha, Księgarza, przy ul. Miodowej, 1848), 87.

²⁷ Mieczysław Baranowski, *O wychowaniu dziewcząt z uwzględnieniem obecnych stosunków i potrzeb. Odbitka ze „Szkoły”* (Lwów: Nakładem Towarzystwa Pedagogicznego, I. Związkowa Drukarnia we Lwowie, 1889), 17.

dlatego całą energię powinny skupić na wpojeniu swoim dzieciom prawideł wiary, o czym na łamach literatury poradnikowej przypomniano wielokrotnie. Zaszczyt i wewnętrzne zadowolenie z wychowania dziewcząt może sprawić im jedynie „ugruntowane w religii a wiernie iey zasodom serce, skłonności, żądze i uczucia ku cnotom w zakresie powołania skierowane”²⁸. Klementyna z Tańskich Hoffmanowa zachęcała młode damy do zastanowienia się nad sferą duchową. Była zdania, że religia w dzisiejszych czasach jest im po „stokroć potrzebniejsza niż dawniej; łatwiej bowiem iść bez podpory równą, dolną i prostą drogą, jak piąć się pod górę nieutartym jeszcze manowcem”²⁹.

Przestrzegano matki, by nie umieszczały swoich córek w instytucjach, „gdzie religia nie jest uważaną i przyjętą za główną i fundamentalną zasadę edukacji, zepsucie ich prędko nastąpi, i mogą nabyć wad bezwstydných i poniżających, które staną się zarodem dla nich boleśnych cierpień, a może i zawczesnej śmierci”³⁰. „Jedynie religia [...] może być zbawiennem wędzidłem namiętności wieku, w którym się ich rozwinięcie rozpoczyna”³¹.

Udowodniano, że naturalnym środowiskiem do nauczania religii były dom i kościół, a nie szkoła³². Pomstowano na rodziców, którzy sądzili, że „szkoła w zupełności w tym kierunku ich zastępuje, że sama zajmuje się rozwijaniem religijności w powierzonych sobie uczniach lub uczennicach”³³. Dr Ewald Haufe był zdania, że szkoła jest od „kształcenia rozumu i pamięci”³⁴ i może co prawda nauczyć „zasad wiary, rozjaśnić jej podstawy, zmusić dzieci do zapamiętywania głównych jej punktów, ale nie jest w stanie nauczyć ich w nie wierzyć”³⁵. Podobnego zdania była Antonina Machczyńska, która uważała, że nauka religii „nie powinna „kończyć się w klasach”, lecz być „wykładaną wszędzie, przy każdej sposobności”³⁶. Sugerowała, by przy wystawianiu stopni „ochmistrzyni naradziła się z księdzem” w sprawie zachowania domowego uczennicy. Konsultacje takie miały na celu poddanie rozważce końcowej oceny i mogły zniżyć lub podwyższyć notę dziewczyny w szkole³⁷.

Należało pamiętać, że wychowanie duchowe było procesem złożonym, obejmowało m.in.: „kształcenie zdolności spostrzegawczej, pamięci, wyobraźni, rozsądku

²⁸ Dziekoński, *O wychowaniu*, 72–73.

²⁹ *Dzieła Klementyny z Tańskich Hoffmanowej*, red. Narcyza Żmichowska, t. 9 (Warszawa: Spółka Wydawnicza Księgarzy, druk J. Ungera, 1876), 190.

³⁰ Karol Sainte-Foi, *Godziny rozmyślań dla młodej kobiety* (Leszno: nakład i druk E. Günthera, 1857), 326–327.

³¹ *Ibidem*, 325.

³² Ewald Haufe, *Dziecko i rodzina* (Warszawa: Nakładem Księgarni Teodora Paprockiego i S-ki, 1892), 56.

³³ *Ibidem*, 57.

³⁴ *Ibidem*, 56.

³⁵ *Ibidem*, 57.

³⁶ Antonina Machczyńska, *Młoda nauczycielka. Dziełko poświęcone zakładom wychowania płci żeńskiej* (Poznań: Nakładem i czcinkami Ludwika Merzbacha, 1863), 88.

³⁷ *Ibidem*, 88.

i rozumu, następnie kształcenie uczuć, nadewszystko zaś uczuć religijnych i moralnych, kształcenie woli i charakteru”³⁸, wymagało zatem stałej współpracy domu ze szkołą.

W panienkach należało zaszczepić pobożność, przejawiającą się w dopełnianiu obowiązków względem Boga i bliźnich w modlitwie, pokorze w mowie i działaniu, zwalczaniu próżności, użytecznej pracy, cierpliwości i gotowości do poświęceń. Wierzono, że przez wychowanie religijne „napęłnia się serce dziecka świętą bojaźnią Bożą [...] uświadamia [...] wartość jego duszy nieśmiertelnej Boże [...] wreszcie budzi w dziecku pragnienie, aby przez życie czyste spodobać się Bogu, by kiedyś uczestniczyć we wiecznym szczęściu w niebie”³⁹. Klementyna z Tańskich Hoffmanowa utrzymywała, iż pobożność jest „rzeškością duchową”, przez którą „miłość boża sprawuje to w nas, albo my z nią, że wszystkie uczynki nasze dobrze i ochętnie odprawiamy”⁴⁰.

Za zewnętrzne przejawy pobożności uważano: odmawianie pacierza rano i wieczorem, uczestniczenie we mszy św., jałmużnę dawaną przed kościołem, zachowywanie postów, spowiadanie się czy czytanie katechizmu. Wierzono, że wyuczenie pobożności w dziewczęciu zaprocentuje w przyszłości, kiedy sama już jako matka będzie musiała wpoić swoim dzieciom powinności wobec Stwórcy⁴¹. To właśnie modlitwa miała warunkować prawidłowe i godne postępowanie kobiet⁴², przynosić ulgę i wsparcie w momentach niepewności, niepokoju i poczucia beznadziejności, w niebezpieczeństwie i smutku.

Hoffmanowa zalecała, by dziewczęta rozpoczynały naukę religii w wieku siedmiu lat. Najlepiej było, gdy pierwszą nauczycielką wiary była matka. Swoje starania powinna ona zacząć od uważnej lektury Pisma Świętego. Bardzo przydatną pomocą dydaktyczną była także *Nauka Chrześcijańska Xiędza Chodaniego... Katechizm historyczny Fleurego i Missyonarski, zbiór piękny obrazków do Pisma Śgo służących*⁴³. Panienki w pierwszym roku nauki powinny poznać historię świętą, wszystkie tajemnice wiary i podstawowe modlitwy⁴⁴. Od tego momentu powinny zawsze witać dzień „modlitwą prostą, szczerą i tkliwą”⁴⁵. Bardzo negatywnie wyrażano się

³⁸ Baranowski, *O wychowaniu*, 17.

³⁹ Emilia Ernst, *Obowiązek rodzicielski. Przyczynek do kwestyi wychowania młodzieży w czystości obyczajów*, tłum. S.K. (Poznań: Towarzystwo Opieki nad Dziećmi Katolickimi, Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha, 1907), 58.

⁴⁰ Klementyna Tańska-Hoffmanowa, *O powinnościach kobiet*, t. 5 (Berlin: W księgarni B. Behra, 1849), 111.

⁴¹ *Ibidem*, 106.

⁴² *Ibidem*, 115.

⁴³ [K. Tańska-Hoffmanowa], *Wybór pism Klementyny z Tańskich Hoffmanowej*, t. 9: *Listy o wychowaniu i różne w tym przedmiocie wyiątki* (Wrocław: Drukiem i Nakładem Wilhelma Bogumiła Korna, 1833), 22, 53.

⁴⁴ *Ibidem*, 21–22.

⁴⁵ Karolina Wojnarowska, *Pierścionki babuni czyli bieg życia kobiety*, t. 3 (Lipsk: Wydanie J.N. Bobrowicza, Nakładem Księgarni Zagranicznej, 1845), 420.

o osobach, które uważały, że niedorzecznością jest uczyć modlitwy dziecko nieumiejące katechizmu, wierzono bowiem, że „boskie natchnienie zastępuje miejsca rozumu; że anioł stróż dopełniając to, czego nie stać niemowlęciu, robi tem świętszą jego modlitwę i zostawia wiekuiste jej ślady na jego sercu i ustach”⁴⁶.

Ludwika Georgeon zalecała, by „Katechizm początkowy najprzód z niemi rozpocząć na pamięć, zadawać im po parę zapytań, także moralnej nauki. – Bajki Krasickiego, Jachowicza itp.”⁴⁷. Zbiór modlitw stosownych do wieku panienki mogły odnaleźć chociażby w *Upominku dla dziewcząt wiejskich* Seweryny Pruszkowej⁴⁸. Według Fenelona matka winny sprawić, by „dzieci więcey zasmakowały w dziejach świętych”⁴⁹, gdyż „odkrywając im początek Religii, zakładają iey podstawę w umyśle dziecięcia”⁵⁰.

Rozmowy z dziećmi matki miały „połączyć z okazywaniem obrazów lub malowideł, które przyjemnie wystawiaią dzieje święte”⁵¹. Dobrze też było w naukę religii wplatać dzieje powszechne, historię Polski czy naukę geografii⁵². Starsze dziewczęta mogły same systematyzować i pogłębiać swoją wiedzę religijną poprzez lektury, chociażby *Rejmarusa, Jeruzalema, Szpaldinga i Zollikofera*⁵³.

Poczesne miejsce zajęło wychowanie patriotyczne. Uważano, że każdy bez względu na stan, płeć czy zamożność powinien gorliwie wypełniać swoje obowiązki wobec ojczyzny i zawsze stawiać ją na pierwszym miejscu. Patriotyzm upatrywano w „przywiązaniu do ziemi, mowy i wiary ojców”⁵⁴. To rodzina polska w zaciszu ogniska domowego, sprzeciwiając się wynarodowieniu, stanowiła ostoję polskości, kultury, tradycji i religii i przekazywała młodzieży ideały narodowe⁵⁵. Głośno pomstowano na rodziców, którzy próbowali ten trudny i szczególnie obowiązek zrzucić na szkoły, troszcząc się jedynie o to, „aby zabezpieczyć dziewczętom ubranie i wikt, wszystko inne ma zrobić szkoła lub guwernantka”⁵⁶. Po powstaniu listopadowym wszelkie przejawy lojalności wobec zaborcy traktowano jako zdradę narodową. Kobiety w tym okresie miały do spełnienia szczególną misję. Stały się odpowiedzialne za przetrwanie tradycji narodowych, przekazywanie kultury, historii i języka polskiego oraz ochronę polskości w domach rodzinnych⁵⁷.

⁴⁶ Machczyńska, *Młoda nauczycielka*, 30.

⁴⁷ Polka Georgeon [Ludwika Georgeonowa], *Przestrogi matki dla córki wykształconej na guwernantkę* (Kraków: nakład i druk Stanisław Gieszkowski, 1843), 15.

⁴⁸ Pruszkowa, *Upominek dla dziewcząt*.

⁴⁹ Fenelon, *O wychowaniu młodzieży*, 96.

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ *Ibidem*, 108–109.

⁵² [Tańska-Hoffmanowa], *Wybór pism*, 54–55.

⁵³ Campe, *Ojcowska rada*, 87.

⁵⁴ Dzieduszycka, *Listy nauczycielki*, 158.

⁵⁵ Szarkowska, *Rola wychowania*, 236.

⁵⁶ Łukaszkiewicz, *Złota książka*, 115.

⁵⁷ Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akuratna*, 190.

Zaskakujący może wydawać się fakt, że w niektórych poradnikach z omawianego okresu propagowano hasła posłuszeństwa i lojalności wobec panujących władz. Kobietom doradzono modlić się za ich przedstawicieli, wyrażać się z największym szacunkiem, okazywać im wierność i oddanie⁵⁸. Były to jednak dzieła napisane w głównej mierze przez cudzoziemców i jedynie przetłumaczone na język polski. Musimy także pamiętać, że wszystkie pozycje drukowane były poddawane w tym czasie ostrej cenzurze, a wyrażanie śmiałych poglądów patriotycznych mogło skończyć się tragicznie dla ich autorów. Taka sytuacja zmuszała naszych rodzimych pisarzy do pomijania tych kwestii lub ich przemycania. Pomimo różnic w światopoglądzie wspólnym mianownikiem definicji „patriotyztu” był pogląd, że powinno kochać się swój kraj, wywiązywać się z zadań wobec ojczyzny oraz szanować prawa w nim obowiązujące⁵⁹.

Na łamach literatury poradnikowej bezustannie podkreślano, że wychowanie patriotyczne szczególnie ważne było dla kobiety, która „Dziś jako dziewica, później jako matka szczepić musisz około siebie cnoty i ideały, które społeczeństwo nasze umocnią i uczynią niezwykłozem”⁶⁰. Julian Łukaszkiewicz gorąco apelował do dziewcząt polskich:

Zostaw czynny żyjące po sobie, owe drobne czyny, których suma wzrasta ciągle, bez przestanku, a stworzysz sama jedna tysiące. Trzymaj wysoko sztandar myśli narodowych, i celów patryjotycznych; jasno wskazuj drugim drogę, gdzie, jak, dotąd iść musimy, i dlatego tą, a nie inną drogą. Nie bądź nigdy chwiejną, nie zdecydowaną [...] Bądź aniołem piastunem narodowego ducha; idź naprzód, drogą cnoty, obowiązku, prawdy i poświęcenia się dla ojczyzny, a odrobisz nowe pokolenie. Tylko za żadną cenę nie sprzeniewierzaj się ideałom narodowym [...] Szczery, gorący i czynny patriotyzm powinien promieniać polską dziewicę⁶¹.

Powszechnie uważano, że to właśnie w rękach kobiet „przechowywać się miała czysta i nieskażona narodowość”⁶². Julian Miłkowski propagował myśl, że nadrzędną powinnością Polek jest „ukochanie ojczyzny ponad wszystko”. Ta miłość powinna przejawiać się na zewnątrz przez wspieranie finansowe powstańców, wyprawienie mężów lub synów do walki z zaborcą, wyparcie się krewnych, którzy byli zdrajcami ojczyzny. Jego zdaniem Polka nigdy nie powinna wydawać się za obcokrajowca.

⁵⁸ Campe, *Ojcowska rada*, 368; Piotr Blanchard, *Skarbiec dla dzieci, czyli moralność, cnota i obyczajność*, na polski język z 26go wydania przeł. i o trzecią część pomn. przez X.P. Rzewuskiego (Warszawa: S. Orgelbrand, 1850), 60; Fryderyk Filip Wilmsen, *Przyjaciół dzieci. Dziełko doręczne dla początkowej młodzieży, zawierające rozmaite nauki z życia ludzkiego wybrane, które i dorosłym przydać się mogą* (Wrocław: Wydawca Wilhelm Bogumił Korn, 1824), 279.

⁵⁹ Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akuradna*, 191.

⁶⁰ Łukaszkiewicz, *Złota książka*, 115.

⁶¹ *Ibidem*, 115–117.

⁶² Klementyna Hoffmanowa z Tańskich, *Pisma pośmiertne*, t. 6 (Berlin: Księgarnia B. Behra 1849), 120; *eadem*, *O powinnościach kobiet*, t. 3 (Berlin: Księgarnia B. Behra 1849), 192–193.

Tylko małżeństwo między Polakami mogło zagwarantować zachowanie polskości w obrębie rodziny⁶³.

Polki powinny były demonstrować swój patriotyzm w zaciszu własnego domu. Ich głównym zadaniem było wychowywanie dzieci na wiernych i oddanych obywateli, służących polskiej sprawie⁶⁴. Do nich należało zapoznanie ich z przeszłością Polski, opowiadanie o ważnych wydarzeniach oraz bohaterach narodowych, uczenie języka polskiego, zaznajomienie z polskimi obyczajami i tradycjami rodzinnymi oraz zasadami religii katolickiej⁶⁵. Miały szerzyć miłość do ojczyzny poprzez zachęcanie mężów i synów do wzniosłych czynów oraz do wypełniania posłannictwa względem kraju⁶⁶. Podkreślano, że nikt nie może zastąpić kobiety w odpowiedzialnej pracy, ponieważ to ona „jest kolebką narodową, z której kraj wynosi swój obyczaj narodowy” i „ma moc kształcenia dusz, pobudzania do rzeczy wielkich, przekazywania im pierwszych i niezbędnych pojęć”.

Zamożniejszym niewiastom polecano zakładanie szpitali dla ubogich, aptek, ochronek dla dzieci, wspieranie finansowe akcji charytatywnych na rzecz walczących rodaków lub ludzi tworzących kulturę polską: pisarzy, literatów, malarzy, muzyków itp.⁶⁷

Mile widziana była służba ojczyźnie poprzez popieranie krajowego handlu i nabywanie produktów rodzimej produkcji⁶⁸.

Zadaniem kobiet było także podjęcie próby ochrony dzieci przed niekorzystnym wpływem władz zaborczych, szczególnie w szkołach⁶⁹. Panie miały obdarzać szacunkiem dobrych, uczciwych obywateli, a ze wzgardą odnosić się do sprzedawczyków i zdrajców⁷⁰.

W warunkach narzuconych przez zaborców za sprawę szczególnej wagi uważano doskonałą znajomość języka polskiego. Posługiwanie się językami obcymi

⁶³ Julian Miłkowski, *Obowiązki Polki. Poświęcone K* (Kraków: b.d.w.), bp.; Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akurata*, 193.

⁶⁴ Spiridon Ostaszewski, *Ojciec córkom*, cz. 2 (Kijów: Nakładem Awtora, 1851), 55; Henry Perreyve, *Do matek i niewiast polskich* (Lipsk: wydawca P. Rhode, 1866), 3, 14.

⁶⁵ Karol Libelt, *Kobieta i rozsądek*, w Karol Libelt, *Humor i prawda w kilku obrazkach* (Petersburg: nakładem B.M. Wolffa, 1852), 51–52.

⁶⁶ Stefan Witwicki, *Podarek ślubny dla panny młodej zawierający w sobie nabożeństwo na dzień ślubu, tudzież nauki i rady potrzebne do szczęścia i zbawienia w stanie małżeńskim* (Warszawa: U Ś. Krzyża w drukarni X.X. Missyonarzy, 1841), 110–111; Aniela Rękosiewiczowa z Sobińskich, *Nauka moralna dla płci żeńskiej krótko zebrana i na zasadach religii wsparta* (Krzemieniec–Warszawa: Nakładem i drukiem N. Glücksberga, Księgarnia i Typografa Uniwer. War. I Lyceum Wołyńskiego, 1823), 26.

⁶⁷ Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akurata*, 193.

⁶⁸ Jan Bętkowski, *Człowiek pod względem praw i powinności swoich dla młodzieży* (Kraków: w drukarni „Czasu” przy ul. Szczepańskiej, 1852), 64.

⁶⁹ Rękosiewiczowa z Sobińskich, *Nauka moralna*, 25.

⁷⁰ Hoffmanowa z Tańskich, *Pisma pośmiertne*, 186–191; Julian Horoszkiewicz, *Nauka obyczajności dla dzieci* (Lwów: z drukarni Inst, narod. Imienia Ossolińskich, 1848), 36–40.

traktowano jak hańbę i zdradę narodową⁷¹. Uczenie się, używanie i szanowanie języka polskiego było istotnym przejawem patriotyzmu. Rodzinną mowę należało poznawać na miejscu w kraju poprzez czytanie dzieł rodzimych autorów⁷². Winna się ona była stać najcenniejszym skarbem, który należało chronić i hołubić⁷³.

Powszechnie uważano, że „Dziewica, która ma być w przyszłości matką i pierwszą nauczycielką mowy rodzinnej, powinna znać gruntownie język polski, mówić nim poprawnie, i unikać wyrazów szorstkich, w dobrym towarzystwie nieodpowiednich”⁷⁴. W nauce języka polskiego duży nacisk kładziono na czytelnictwo. Jak pisała Klementyna z Tańskich Hoffmanowa we wstępie do *Próbek dobrej literatury wieku szesnastego*, „Jedynym sposobem nauczania się dobrze po polsku iest czytać i odczytywać dawnych pisarzy naszych”⁷⁵, dlatego z całą determinacją zalecała panienkom czytać dzieła: „Reia, Górnickiego, Kochanowskich, Szymonowicza, Skargę [...] kroniki Bielskich, Kromera przekładu Błażowskiego Gwagnina, Strykowskiego [...] pismo święte w dawnych tłumaczeniach Lepolity i Wuyki [...]”⁷⁶.

W biblioteczkach szkolnej i domowej powinny znaleźć się podstawowe dzieła literatury polskiej i obcej oraz tzw. dzieła pomocnicze. Do pierwszych należały:

katechizmy, gramatyki, kursy literatury, geografii, historii, botaniki, chemii itd.; do drugich obrazy, powieści z Pisma świętego; książki takie jak księzca de Gaume, Skargi, Bossueta, podróże, odkrycia na drodze przyrody, ustępy takie jak Pana Arago, jak Jardin des plantes, jak nasza Księga świata; arcydzieła literatury pięknej i inne, których liczby i tytułów trudno tu wymienić, a które ci kiedyś potrzeba i doświadczenie same podyktują⁷⁷.

Przy czytaniu i wyborze literatury, należało zastosować zasadę: „mało a dobrze, by uniknąć zabójczego dla umysłu ślizgania się po powierzchni tego, co zgłębiać i znać gruntownie wypada”⁷⁸. Klementyna z Tańskich Hoffmanowa

⁷¹ Ignacy Piotr Legatowicz, *Prawidła pocziwego życia, czyli Zdania rozmaite z różnych autorów, mianowicie greckich i łacińskich wyjęte, do moralnej nauki zastosowane, w porządek ułożone i uczącej się młodzieży obojej płci na pożytek poświęcone* (Wilno: Drukarnia Antoniego Marcinkowskiego, 1852), 42, za: Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akuradna*, 193.

⁷² Perreyve, *Do matek*, 8; Niemirowski, *Błogosławieństwo ojca*, 11; Andrzej Onufry Kopczyński, *Zbiór nauki chrześcijańskiej i obyczajowej* (Warszawa: w Drukarni Xięży Piarów, 1817), 13; Rękosiewiczowa z Sobińskich, *Nauka moralna*, 25.

⁷³ Niemirowski, *Błogosławieństwo ojca*, 11.

⁷⁴ Karol Renner, *Wzór dla dziewcząt, jak się przyzwoicie ukształcać powinny*, tłum. E.W. Kainke (Wrocław: Wydawca Wilhelm Bogumił Korn, 1822), 47; Dzieduszycka, *Listy nauczycielki*, 157; *Biblioteka konwersacyjna czyli wykład wiadomości i rzeczy najpotrzebniejszych i najużyteczniejszych w pożyciu towarzyskiem*, t. 1: *Człowiek towarzyski* (Poznań: Heine i sp., 1830), 88.

⁷⁵ [Klementyna Tańska-Hoffmanowa], *Próbki dobrej literatury wieku szesnastego* (Wrocław: Drukarnia Zygmunta Schlettera, 1842), VI.

⁷⁶ *Ibidem*, VII–VIII.

⁷⁷ Machczyńska, *Młoda nauczycielka*, 69.

⁷⁸ Stanisław Karpowicz i Aniela Szcówna, *Nasza literatura dla młodzieży. Odbitka z „Encyklopedji Wychowawczej”* (Warszawa: Nakładem Księgarni Naukowej, 1904), 4.

uważała, że „nic więcej nie uczy, nie oświeca jak czytanie”⁷⁹. Pomimo tego jednak nie zalecała dziewczętom zbyt dużego wyboru lektur, gdyż od długiego czytania „obarczał się umysł”, przez co czytanie „szkodę zamiast korzyści przynosi”. Uważała, że „lepiej daleko mniej znać dzieł a gruntownie, niż wiele, lecz tylko nawiasem”⁸⁰. Pisarka radziła młodym panienkom, by nad każdą książką dobrze się zastanowić, wypisać sobie najważniejsze fragmenty, wyciągnąć wnioski oraz ustosunkować się do danego dzieła. Dziewczęta powinny czytywać w towarzystwie kogoś starszego, bardziej doświadczonego, by móc z nim porównywać swoje odczucia i dyskutować nad spornymi kwestiami⁸¹. Panienki, które „Nie mają zepsutego smaku łakociami pisarskimi, poważne książki zabawnymi im się wydadzą”⁸². W *Listach o wychowaniu* wyraziła przekonanie, że dla dorastających panienek:

[...] sam Krasicki na iaki rok wystarczy i wcale im niedam pożerać książek. Zbytek zawsze jest szkodliwy. Już teraz dziewczynki moje bardzo długo iedną książkę czytaią, bo muszą mi opowiedzieć co czytały; rozmawiamy o tem z sobą, i ta rozmowa często trwa dłużej od samego czytania. Później będą pisać treść xiąg przeczytanych, uwagi nad niemi, a szczególniey nauki moralne iakie z nich wyciągną⁸³.

Podobnego zdania był także K. Sainte-Foi, który zalecał dziewczętom, by nie czytały zbyt wielu książek, a te, na które się zdecydują, powinny czytać „dobrze, uważnie, z rozważą i zastanowieniem, zamieniając je w siebie przez jakiś rodzaj moralnego, że tak powiem trawienia [...]”⁸⁴. C.W. Hufeland pisał, że „dla nabrania i ukształcenia stylu w pisaniu, najlepiej jest, czytywać iak nacyjęściej dzieło wyborowe w małej tylko liczbie”⁸⁵.

Przeznaczano również, by do ręki młodej czytelniczki nie wpadła nieodpowiednia książka, w tej kwestii cenzura w wielu domach była bardzo rygorystyczna⁸⁶. Apelowano, aby „z olbrzymich gór zadrukowanej bibuły odrzucić na stronę wszelkie piśmidła, powstałe na drodze spekulacji handlowej, wskutek chorobliwej wyobraźni, nieuctwa i obłudy [...]”⁸⁷, a także unikać „[...] wszystkich tych

⁷⁹ *Dzieła Klementyny z Tańskich Hofmanowej*, t. 9 (Warszawa: Spółka Wydawnicza Księgarzy, 1875), 196.

⁸⁰ Klementyna Tańska-Hoffmanowa, *Pamiętka po dobrej matce, czyli ostatnie jej rady dla córki* (Warszawa: w Drukarni A. Gałęzowskiego przy ulicy Żabiej, 1831), 148.

⁸¹ *Ibidem*, 151–153.

⁸² Tańska-Hoffmanowa, *Wybór pism*, 48.

⁸³ *Ibidem*, 49.

⁸⁴ Sainte-Foi, *Rady i przestrogi*, 343–344.

⁸⁵ Hufeland, *Zasady moralnego*, 85.

⁸⁶ Tadeusz Epsztajn, „Wpływ zainteresowań intelektualnych rodziców na edukację domową dzieci w polskich domach ziemiańskich na Ukrainie w drugiej połowie XIX wieku”, w *Nauczanie domowe dzieci polskich*, 244.

⁸⁷ Karpowicz, Szycówna, *Nasza literatura*, 1–2.

książek których nieobyczajność, lekkowierność, złośliwość lub głupstwo cechują⁸⁸. Za bardzo szkodliwą dla dzieci uznano lekturę niektórych czasopism. Cecylia Plater-Zyberkówna pisała, że

Kuryerki są dla starszych, ale stanowczo nie są lekturą dla dzieci. A jednak, nie rzadko się zdarza, że w skutek niedozoru ze strony matek, dziesięcioletnie nawet dziewczynki chciwie wchłaniają z gazet wiadomości brukowe, opowiadające o zgorzeniach, występkach, zbrodniach. Tu czytają opis, jak dziecko otruło rodziców, jak inne dom podpałiło... jak siostra straciła siostrzyczkę z wysokiego piętra, odebrawszy jej pierścionek... jak dwunastoletnia dziewczynka powiła dziecko i t.p. Wobec podobnych faktów, jakże blahemi wydają się dziecku jego przekroczenia, choćby największe, jego nieposłuszeństwa, kłamstwa, kłótnie z rodzeństwem, jego lenistwo wreszcie, za które jednak tak surowo bywa karcone! [...] Jest też godnym uwagi, że dziecko czytając o zbrodniach, oswaja się stopniowo ze złem, zaciera w swej duszy wstręt do grzechu, przez co zmysł szlachetny w nim tępieje⁸⁹.

Przy wyborze książek dla dziewcząt należało przyjąć pewien system, najlepiej „czytywać wiele powiastek dla dzieci pisanych, podsuwając [córce – K.R.] od czasu do czasu książkę poważną”⁹⁰.

Obcowanie z literaturą i czasopiśmiennictwem kształtowało zainteresowania lub pogłębiało już istniejące pasje. Ważną rolę odgrywały zainteresowania literackie rodziców i nauczycieli, zachęcających młode panny do czytania literatury pięknej, jak również do wprowadzania stopniowo własnej twórczości. Przestrzegano, że „Czytanie pilne pierwszych i najlepszych wzorów, uwaga na rozmowę światłych osób, najpewniejszym jest sposobem wykształcenia smaku i umysłu naszego. Kto bez takowego wykształcenia wchodzi w towarzystwo, bardzo baczny być powinien, jeżeli do wspólnej rozmowy należeć pragnie”⁹¹. Czytanie uważano za jeden z najważniejszych środków do „ukszałcenia umysłu, serca i gustu”⁹². Dzięki lekturze można się było „zabawić iak nayprzyzwoiciey i nayprzyjemney”⁹³. Książka przynosiła „ukontentowanie; pociechę i rozweselenie: podnosi duszę, rozszerza wiadomości, i wydoskonala w stylu mowy”⁹⁴. Uważano, że „czytanie ma w większości wypadków za cel główny nie zabawienie dziecka, lecz nauczenie je czegoś, rozszerzenie sfery jego pojęć, wiadomości, kształcenie uwagi, przyzwyczajenie do szybkiego pojmovania trudniejszych

⁸⁸ Renner, *Wzór dla dziewcząt*, 51.

⁸⁹ Cecylia Plater-Zyberkówna, *Kilka myśli o wychowaniu w rodzinie* (Warszawa: Druk Piotra Laskauerd i Spółki, 1903), 300.

⁹⁰ Jules Samson, *Wychowanie dziewcząt w rodzinie. Rady praktyczne matki*, tłum. J. Sadowska (Warszawa: nakł. i druk S. Lewentala, 1892), 31.

⁹¹ *Biblioteka konwersacyjna*, 89.

⁹² Renner, *Wzór dla dziewcząt*, 50.

⁹³ *Ibidem*.

⁹⁴ *Ibidem*.

myśli, wypowiedzianych słowami”⁹⁵. Odmienny pogląd reprezentował w tej sprawie Joachim Campe. Twierdził, że dziewczęta powinny unikać czytania, gdyż „umysł kobiecy nie może należycie tego, co się czyta, strawić, zamienić w soki żywotne ani należycie zastosować do siebie samego, do swojego życia i swoich czynności”. Ponadto zbyt długie czytanie może tylko odrywać od pożytecznych zajęć, wpływać na nadmierne „rozbujanie fantazji”, a nawet mieć bardzo szkodliwy wpływ na organizm ze względu na „duże zagęszczenie soków”⁹⁶. Zalecał wyselekcjonowany i wąski wybór książek

[...] np. Spaidinga przedziwne dziełko o przeznaczeniu człowieka. [...] Basedowa praktyczną Filozofię dla wszystkich stanów. Co się tyczy dojścia do zupełnego twego niewieściego przeznaczenia i poznania twych powinności i środków do ich wykonania, czytaj uważnie niniejszą książeczkę, a dostatecznie oświeconą będziesz. Więcey nad te wyszczególnione książki czytać nie masz potrzeby, ale gdy mówię czytać, to rozumem nie raz czytać, i to tak, żeby się myśli niejako w twą naturę przeistoczyły⁹⁷.

Młodym panienkom zalecano czytać książki, które wzbogacały wiadomości religijne i moralne⁹⁸. Miały sięgać głównie po pozycje z literatury narodowej, piękniejsze poematy, sławniejsze sztuki teatralne, niektóre opisy podróźnicze i historyczne, dzieła dramatyczne, „gdzie prawda charakterów i czystość myśli są znakomite”⁹⁹, bajki wyborne, „których moralność iest uderzająca”¹⁰⁰, oraz „pisma moralne o edukacji, o przeznaczeniu kobiet, o ich powinnościach [...] Nieocenionym także [...] skarbem jest Pismo Święte [...]”¹⁰¹. A. Machczyńska radziła, by „pierwszym podarkiem wyszłej z dzieciństwa młodej panienki” była *Pamiętka po dobrej matce*¹⁰². Antoni Wandelaincourt zalecał zaś książki opisujące podróże, dzięki którym można było wzbogacić swoją wiedzę o świecie, oraz bajki zakończone morałem, uczące odróżniać dobro od zła¹⁰³. Do tego zestawu Anais Martin dołożył jeszcze „*Naśladowanie Chrystusa, Drogę do życia pobożnego*, i wiele innych dzieł pisanych pod wpływem boskiego natchnienia [...] książki historyczne, naukowe lub zajmujące podróże. A dla umysłowego wytchnienia po pracy, czyliż nie macie tylu arcydzieł

⁹⁵ Haufe, *Dziecko i rodzina*, 154.

⁹⁶ Campe, *Ojcowska rada*, 100–102.

⁹⁷ Joachim Henryk Campe, *Rada oycy dla córki dziełko płci żeńskiej poświęcone* (Kraków: w drukarni akademickiej, 1805), 102–103.

⁹⁸ Teodozy Sierociński, *Książka młodej chrześcijanki. Listy do mojej córki chrześnej na różne czasy jej życia* (Warszawa: Drukarnia S. Strabskiego, 1847), 76; Antoni Hubert Wandelaincourt, *Mentor, czyli książka dla panien i dam młodych. Dziełko przeznaczone osobom płci żeńskiej, a zwłaszcza damom wychowania panien* (Wrocław: Wydawca Wilhelm Bogumił Korn, 1809), 278; *Dzieła Klementyny z Tańskich Hofmanowej*, 198.

⁹⁹ Wandelaincourt, *Mentor, czyli książka dla panien*, 278.

¹⁰⁰ *Ibidem*.

¹⁰¹ *Dzieła Klementyny z Tańskich Hofmanowej*, 198.

¹⁰² Machczyńska, *Młoda nauczycielka*, 41.

¹⁰³ Wandelaincourt, *Mentor, czyli książka dla panien*, 270–271.

literatury krajowej¹⁰⁴. Dziewczęta koniecznie powinny były zapoznać się z mitologią, bez niej nie można było właściwie „zrozumieć płodów malarstwa, snycerstwa i poezji, tak starożytnych iak nowoczesnych”¹⁰⁵. Za najodpowiedniejsze dla małych dziewczynek pozycje uważano książki autorstwa K. Hoffmanowej i S. Jachowicza. Doradzano panienkom, by w celu pogłębienia wiedzy ogólnej czytywały podręczniki i encyklopedie. Specjalnie z myślą o nich została wydana *Encyklopedia doręczna* autorstwa K. z Tańskich Hoffmanowej¹⁰⁶.

Od najmłodszych lat czytano dzieciom poezję, uczono je recytowania utworów, uważano bowiem, że „Krasicki [...] Kochanowski, Naruszewicz, razem i na rozsądek wpływają, ukształtują zdrowy sąd o rzeczach”¹⁰⁷. Z myślą o dziewczętach powstał również podręcznik do historii literatury polskiej autorstwa F. Wasilewskiej, w którym to skreślono

[...] ku pożytkowi uczących się dziewcząt, taki obraz literatury i jej historii, któryby obejmował ważniejsze w tym zakresie wiadomości, wyrażał rozwój duchowy naszego narodu, obudzał w młodych myślenie, zastanawianie się, rozumienie piękności i prawdy, któryby kształcił sąd, wyrabiał zamiłowanie rzeczy ojczystych, zachęcał do głębszego zapoznania się z niemi¹⁰⁸.

Starano się również zapoznać młode damy z kanonem literatury powszechnej¹⁰⁹.

W XIX w. zaczęły odzywać się głosy, że oprócz matki to nauczyciele powinni rozstrzygać, co dziecko może czytać w domu, aby „ułatwić mu naukę szkolną, aby zabarwić, rozszerzyć, utrwalić suchy często materiał, który mu szkoła daje. Taka harmonia między szkołą i domem, matką i nauczycielem, wydaje najlepsze rezultaty [...]”¹¹⁰. Uważano, że „przy pomocy czytania i opowiadań uczy się dziecko wielu rzeczy z codziennego życia, z historii, geografii, literatury, sztuk i rzemiosł, nabywa odpowiednich wiadomości, i to w formie przyjemnej, która go nie wyczerpuje ani nuży”¹¹¹.

Bardzo ważne było, aby panienki pięknie wyrażały się po polsku. K. z Tańskich Hoffmanowa pomstowała, że nawet „Najświatlejsze nasze damy nie umieją po polsku, bo nie czytają po polsku. Zapas ich bibliotek stanowią książki francuskie, a jeśli kupią jaką polską lub otrzymają w ofierze, niegodna oprawy i ochrony,

¹⁰⁴ Anais Martin, *Uwagi młodym panienkom poświęcone*, tłum. M. (Warszawa: nakładem S.H. Merzbacha, 1855), 86.

¹⁰⁵ Hufeland, *Zasady moralnego*, 78.

¹⁰⁶ [K. Tańska-Hoffmanowa], *Encyklopedia doręczna czyli zbiór ciekawych wiadomości dla panien* (Warszawa: nakład i druk S. Ogebrand, 1851), 1–2.

¹⁰⁷ Ziemięcka, *Mysli o wychowaniu*, 248.

¹⁰⁸ Felicja Wasilewska, *Historja literatury polskiej ofiarowana młodym, uczącym się Polkom* (Lwów: nakładem Karola Wilda w Poznaniu z J.K. Żupańskiego, 1870), [1].

¹⁰⁹ Ziemięcka, *Mysli o wychowaniu*, 234.

¹¹⁰ Haufe, *Dziecko i rodzina*, 158.

¹¹¹ *Ibidem*, 164.

wałęsa się po stolikach salonu, wędruje do sąsiadów, ginie, a jeśli z wydartymi kartkami do domu powraca, przechodzi na własność służących¹¹². Zalecała więc, aby w domu panienki czytały na głos¹¹³. Zwyczaj ten praktykowany był także w szkołach. Jednak w szkole dziewczęta rzadko mogły nauczyć się czystego i wyraźnego wymawiania, gdyż „za blisko stoją nauczyciela i tem samym mniej się staraia, aby były zrozumiane, gdy nawet nie całkowite słowa wymawiaia”¹¹⁴. Żeby temu zaradzić, zalecano stawiać „czytającą panienkę w odległości kilku kroków od nauczyciela, bo natenczas łatwo spostrzeże, iż nie iest zrozumiana, chociażby sama sądziła, że się dokładnie wyraża; nadto, zawsze powinny bydz zalecone podwójne exemplarze książki, dla uniknienia wspólnego czytania na iedney”¹¹⁵.

Gdy dziewczęta nauczyły się już poprawnie pisać i czytać, przystępowano do bardziej złożonej edukacji. Nadal zwracano baczną uwagę na ćwiczenia w zakresie pisowni polskiej. Do doskonalenia wypowiedzi w języku ojczystym często korzystano ze *Śpiewników domowych* Stanisława Moniuszki. Na pieśniach tych uczono poezji polskiej, poznawano utwory i poetów, rozszerzając przy tym wiedzę ogólną na temat poezji¹¹⁶. Oprócz tego uczono gramatyki¹¹⁷. „Wybornie stosował ją w instytucjach żeńskich nieoceniony Stanisław Jachowicz [...] Uczniowie jego przed przystąpieniem do gramatyki przepisywali codziennie kilka wierszy powiastki polskiej, dzieląc wyrazy na sylaby, a litery na głoski i spółgłoski. Każdy wyraz przepisany porządnie, odczytany wyraźnie, dobitnie, zaznajamiał ich z pisownią i z wymawianiem, ułatwiając też pisownię. W przepisane wyrazy nauczyciel wlewał myśl, która odkrywała dziecku znaczenie ich w porządku gramatycznym. Na takich fundamentach rozwijała się cała budowa gramatyczna, kształcąc dzielnie umysł i moralność przy pomocy czytania”¹¹⁸. Dużo czasu poświęcano także na naukę kaligrafowania, na staranność i wyrazistość pisma, które miało świadczyć o charakterze osoby piszącej, o jej stylu i usposobieniu¹¹⁹.

Często jednocześnie z rozpoczęciem nauki języka polskiego wprowadzano także języki obce¹²⁰. Wierzano, że najodpowiedniejszy do nauki języków obcych jest wiek dziecięcy, gdyż „pamięć, naśladownictwo, wogóle te niższe władze duchowe, są więcej rozwinięte, panują ponad innymi, wyższymi władzami rozumu – i dlatego nauka języków przychodzi łatwiej”¹²¹. Ponadto uważano, że nauka języków przyczynia się,

¹¹² *Dzieła Klementyny z Tańskich Hofmanowej*, 199.

¹¹³ *Ibidem*.

¹¹⁴ Hufeland, *Zasady moralnego*, 53–54.

¹¹⁵ *Ibidem*.

¹¹⁶ Aneta Wojtkiewicz, „Rola „Śpiewnika domowego” Stanisława Moniuszki w nauczaniu domowym”, w *Nauczanie domowe dzieci polskich*, 240.

¹¹⁷ Ziemięcka, *Mysli o wychowaniu*, 229.

¹¹⁸ Machczyńska, *Młoda nauczycielka*, 41.

¹¹⁹ Sierociński, *Książka młodej chrześcijanki*, 78.

¹²⁰ Ziemięcka, *Mysli o wychowaniu*, 228–229.

¹²¹ Haufe, *Dziecko i rodzina*, 127.

w znacznym stopniu, do rozwoju władz umysłowych, a także wpływa na lepszą znajomość języka rodzinnego, „pozwalając porównawczo poznać jego indywidualności, zapoznać się różnymi sposobami wyrażania jednej i tej samej myśli”¹²². Według T. Sierocińskiego „zwyczaj uczenia się obcych języków [...] dla wszystkich narodów na ziemi jedną z potrzeb koniecznych naszej epoki”, ponieważ „Wygnanie aż nadto dowiodło, jak nauka języków jest potrzebną i nikt nie może powiedzieć jeszcze, w jakim kraju wyda ostatnie tchnienie”¹²³.

Dobrze było uczyć dziecka dwóch języków jednocześnie, najlepiej „jednego germańskiego [...] angielskiego lub niemieckiego, – drugiego romańskiego [...] francuskiego lub włoskiego”¹²⁴. Doktor Ewald Haufe był zdania, że najwłaściwszą kombinacją jest nauka języka angielskiego i francuskiego. „Jeżeli dziecko pozna zasady gramatyczne, nauczy się władać temi językami, wówczas łatwo mu już przyjdzie w starszym wieku nabyć innych języków, jeżeli tego zajdzie potrzeba”¹²⁵. Odmiennego zdania był Julian Łukaszewicz. Uważał on, że „uczyć się po francusku, angielsku itd. jest to niepotrzebna strata czasu”¹²⁶. Złośliwie argumentował, że panienki uczą się tych języków głównie dlatego, żeby czytywać romanse. Nie negował jednak zupełnie nauki języków obcych, wręcz przeciwnie, zalecał, by dziewczęta zapoznały się z językami swoich najbliższych sąsiadów. Wielką przeciwniczką panoszącej się wszędzie francuszczyzny była Klementyna z Tańskich Hofmanowa. W *Listach o wychowaniu* pomstowała na młode niewiasty nieumiejące wysławić się w języku polskim bez wspomagania wyrażeniami francuskimi¹²⁷. Uważała, że nauczanie dziewcząt języków obcych w zbyt młodym wieku „ogranicza niezmiernie rozumowe ukształcenie”, ponieważ

[...] właśnie, kiedy w główce dziewczęcia zaczynają się myśli rozwiać, kiedy szuka słów do ich wydania, kiedy się uczy stosować wyrazy do wyobrażeń, i kiedy z największą łatwością mogłaby się wprawić na zawsze właściwe ich oznaczenie, bałamuca iey umysł obcą mową, i każdą rzecz, każdą myśl, dwoisko chcą ją nauczyć, nazywać i wyrażać¹²⁸.

Panienki mogą zacząć naukę języka obcego, dopiero wtedy, gdy dokładnie opamiętają swój, a „obcy język nigdy z oyczystym w zapasy nie pójdzie”¹²⁹. Jeszcze dalej w swoich rozważaniach posunął się J.H. Campe, który uważał, że „uczenie się obcych języków, nie tylko jest niepotrzebnym, ale nawet szkodliwym”¹³⁰. I nie był w tym poglądzie odosobniony. Ponad pięćdziesiąt lat później M. Baranowski w swoim

¹²² *Ibidem*, 126.

¹²³ Sierociński, *Księżka młodej chrześcijanki*, 72, 74.

¹²⁴ Haufe, *Dziecko i rodzina*, 126; Machczyńska, *Młoda nauczycielka*, 42–43.

¹²⁵ Haufe, *Dziecko i rodzina*, 126.

¹²⁶ Łukaszewicz, *Złota księżka*, 40.

¹²⁷ Tańska-Hoffmanowa, *Wybór pism*, 32.

¹²⁸ *Ibidem*, 31.

¹²⁹ *Ibidem*, 30.

¹³⁰ Campe, *Rada oycy*, 121.

artykule O wychowaniu dziewcząt, podkreślał, że „paplanie obcymi językami mało przynosi pożytku”, ich nauka jest tylko „środkiem do poznania arcydzieł piśmiennictwa innych narodów, a nie celem dla siebie”¹³¹.

Pomimo takich opinii w wielu domach zdawano sobie sprawę, że jeśli córka ma uczestniczyć w życiu salonowym, jej francuski¹³² i łacina¹³³ powinny być opanowane do perfekcji. Jak pisała Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, dzięki nauce tego starożytnego języka „Matki mogłyby być użyteczniejsze synom, a my lepiej byśmy poznały własną literaturę i własny język [...]”¹³⁴. Podobnego zdania była A. Machczyńska:

Język ojczysty jest głównym, trzeba mu jeszcze jakiego z obcych do porównania z nim narzeczka rodowitego. Dla Polski najstosowniejszym mi się zdaje do tego język łaciński, na którym się nasz język urabiał; nie mówiąc tu o zupełnem posiadaniu onego, przystępem zaledwie dla uczonych, lecz radabym, aby przy wykładzie gramatyki zwrócić uwagę na budowę wyrazów i na składnię łacińską, poprzez teorią przykładem i wzmocnić tym sposobem pojęcie ucznia¹³⁵.

Naukę łaciny rozpoczynano od zapoznania się z gramatyką. Wiele miejsca poświęcano na naukę maksym, sentencji moralnych, jak również anegdot w języku łacińskim. Przystawiano również utwory sławnych mężów starożytnych, najczęściej na podstawie dzieł Korneliusza Neposa¹³⁶. Po zdobyciu podstawowych umiejętności z zakresu gramatyki i tłumaczenia przystępowano do czytania i analizowania najbardziej znanych dzieł historycznych, m.in. Juliusza Cezara, doskonalono sztukę tłumaczenia i pisania listów. Zapoznawano dziewczęta z mitologią, dziełami autorów rzymskich, takich jak Tacyt, Owidiusz czy Horacy¹³⁷.

Pomimo różnych opinii na temat uczenia się języków obcych przez dziewczęta powszechnie uważano, że najlepiej przyswoić obcą mowę od cudzoziemców, dlatego w wielu domach zatrudniano Francuzki, Niemki¹³⁸, jak również Włoszki czy Angielki. Uczyły one wymowy i pisowni, przygotowując pannę do samodzielnej konwersacji w obcym języku, zagranicznych wojaży oraz do swobodnego odczytywania dzieł zagranicznej literatury pięknej¹³⁹.

¹³¹ Baranowski, *O wychowaniu*, 24.

¹³² Renner, *Wzór dla dziewcząt*, 47; Machczyńska, *Młoda nauczycielka*, 42.

¹³³ Sierociński, *Książka młodej chrześcijanki*, 74; Machczyńska, *Młoda nauczycielka*, 40.

¹³⁴ *Dzieła Klementyny z Tańskich Hofmanowej*, 190.

¹³⁵ Machczyńska, *Młoda nauczycielka*, 40.

¹³⁶ Krystyna Wróbel-Lipowa, „Nauka domowa możnowładztwa i ziemianstwa polskiego w XIX wieku”, w *Nauczanie domowe dzieci polskich*, 155.

¹³⁷ *Ibidem*, 156.

¹³⁸ Wojnarowska, *Pierścionki babuni czyli bieg życia kobiety*, t. 1 (Lipsk: Wydanie J.N. Bobrowicza, Nakładem Księgarni Zagranicznej, 1845), 109.

¹³⁹ Monika Nawrot, „Organizacja, dobór przedmiotów i treści oraz metody nauczania domowego w Królestwie Polskim w świetle relacji pamiętnikarskich z XIX i początków XX wieku”, w *Nauczanie domowe dzieci polskich*, 198.

Kolejny dział w edukacji panienki otwierały nauki matematyczne, których celem było „rozwińcie, umocnienie i rozległe działanie zdolności sądenia i myślenia”¹⁴⁰. Arytmetyka była przedmiotem bardzo przydatnym dla kobiet, których „powołaniem, na jakimkolwiek stopniu [było – K.R.] rządzić domem, stosować wydatki do przychodów, pomagać mężowi, a nawet go zastępować, o ile możliwości, we wszystkich interesach familijnych”¹⁴¹. Dlatego uważano, że „Usilnie starać się potrzeba, ażeby panienki dokładnie się uczyły części arytmetyki w potocznym życiu potrzebniejszych: dodawania, mnożenia, odejmowania, dzielenia, iako też reguły trzech i ułomków [...]”¹⁴². Naukę rachunków z dziewczynkami należało zaczynać jak najwcześniej¹⁴³, ale matematykę wyższą zostawić dla kupców i rachmistrzów, ponieważ kobieta „regestra domowe potrafi czterema działaniami obliczyć”¹⁴⁴.

Na nauki ściśle należało przeznaczyć godzinę dziennie. Przy czym godzinę tę można było rozmaicie podzielić, tak by nie zmęczyć uczennicy, tylko pobudzić ją do szybszego zebrania myśli. Najkrótsza lekcja powinna wynosić około kwadransu. A. Machczyńska proponowała taki oto schemat zajęć:

Po małych rachunkach, jakie dziewczynka odbywa ze zwyczaju, bez reguł, można wyłożyć kurs stopniowany arytmetyki rozumowanej. Metoda pytająca, jako najlepiej rozwijająca umysł, okaże się tu najlepszą; za jej pomocą reguły, raz uchwycone, odkrywają jej skrócone drogi do wykonywania działań w szczegółach; wkrótce wprawi się w rachunki z głowy. Jeometrya zajmie kwadrans czasu. Rysowanie figur ułatwi tę naukę. Kiedy pierwsze żywioły będą poznawane, ćwiczenia w które wprowadzimy użytek cyfr, wskażą związek i pożyteczność tych wiadomości¹⁴⁵.

Do rozwijania zdolności percepcyjnych dziewcząt zalecano historię i „wszelkie z nią związki mające nauki socjalnego życia, poznanie języków i literatury powszechnej”¹⁴⁶. Naukę historii postrzegano jako niezbędną do określenia własnej tożsamości¹⁴⁷. „Młoda dziewica, przeznaczona na polską obywatelkę, powinna znać swój kraj dokładnie, bo jej obowiązkiem w obywatelskim życiu jest być jedną struną z przeszłości pięknej, potężnej i swobodnej”¹⁴⁸.

Edukacja historyczna panienek zaczynała się już w domu rodzinnym, gdzie podczas spotkań z najbliższymi krewnymi można było usłyszeć o losach swojego

¹⁴⁰ Ziemięcka, *Myśli o wychowaniu*, 176.

¹⁴¹ Sierociński, *Książka młodej chrześcijanki*, 78.

¹⁴² Hufeland, *Zasady moralnego*, 62.

¹⁴³ Julian Moszyński, *Rady dla matek, czyli sposób utrzymania zdrowia kobiety od narodzenia do późnej starości* (Wilno: nakład autora, druk J. Zawadzki, 1850), 191–192.

¹⁴⁴ Moszyński, *Rady dla matek*, 15; Hufeland, *Zasady moralnego*, 63.

¹⁴⁵ Machczyńska, *Młoda nauczycielka*, 37.

¹⁴⁶ Ziemięcka, *Myśli o wychowaniu*, 177.

¹⁴⁷ Epsztein, *Wpływ zainteresowań intelektualnych*, 245.

¹⁴⁸ Machczyńska, *Młoda nauczycielka*, 46.

rodu, zapoznać się z nazwiskami bohaterów narodowych czy wielkimi wydarzeniami historycznymi. Podczas lekcji należało przede wszystkim przemówić do wyobraźni dziewczynki¹⁴⁹, nie obarczając jej zbyt dużymi datami czy definicjami. J.H. Campe był zdania, że kobieta powinna mieć jedynie ogólne wyobrażenie o zdarzeniach historycznych:

[...] gdy mowa będzie o zdarzeniach na ziemi, wystarczało do oznaczenia wam czasu i miejsca gdzie się stało, niekoniecznie atoli z ścisłą historyczną i jeograficzną dokładnością, bo ta wam w niewielu jest potrzebną przypadkach [...] nie ucząc się na pamięć niezmierny liczby imion i lat, bo byś tylko sobie głowę mniej istotną rzeczą niepotrzebnie zaprzętała, z pilniejszych robot z twą szkodą zaniedbywać mogła¹⁵⁰.

Nauka historii miała za zadanie rozwinąć w dziewczętach umiejętność wnioskowania i wydawania sądów, dlatego negowano metodę pamięciową, preferowano zaś myślenie przyczynowo-skutkowe. Zachęcano panienki, by dociekały „co wpłynęło na rozwój dobrobytu, potęgi oświaty jakiejś epoki, z jakich powodów nastąpiło rozprzężenie, osłabienie i upadek narodu”¹⁵¹ itp. Podczas zajęć zapoznawano je z poszczególnymi epokami, najważniejszymi wydarzeniami z dziejów naszego kraju i historii powszechnej, uzupełniając wykład datami i związanymi z nimi postaciami. K. z Tańskich Hoffmanowa wydała specjalnie dla dziewcząt trzytomowy podręcznik do nauki historii powszechnej¹⁵².

Starano się uświadomić dziewczętom, że „historja jest tem światłem, które promieniem swem wskazuje drogę, jaką nam iść wypada pośród ciemności i zagmatwanej sytuacji politycznej”¹⁵³. Jako pierwszy na łamach swojego poradnika poruszył ten wątek J.A. Łukaszewicz, przerywając tym samym tabu związane sytuacją, w jakiej znalazła się Polska, rozgrabiona przez sąsiadów. Skrytykował w nim zachowanie Polaków, którzy wpadali „w dwie ostateczności w wobec mocarstw, które rozebrały Polskę” albo je „potępiają, albo ufają im zbyt”¹⁵⁴. Zachęcał dziewczęta, by starały się „trzymać drogi środkowej”. Przestrzegał je, by nie dowierzały obcokrajowcom, ponieważ „oni nieraz maskują przyjaźń, szlachetność, aby uspiwszy naród, zniszczyć go i zrujnować, albo wyzyskać”. Pouczał:

Nie przeklinaj, nie wymyślaj wrogom, bo ich drażnisz i ściągasz na siebie tem srozsze prześladowania. Postępuj rozsądnie, broń narodu odważnie ale szlachetnie, idąc godziwymi drogami. Wtenczas i wróg musi cię uszanować. Płaszczenie się, uniżoność,

¹⁴⁹ *Ibidem*, 43.

¹⁵⁰ Campe, *Rada oycy*, 108–109.

¹⁵¹ Łukaszewicz, *Złota ksiązka*, 39.

¹⁵² Klementyna Tańska-Hoffmanowa, *Historja powszechna dla płci żeńskiej*, t. 1–3, Warszawa 1866.

¹⁵³ Łukaszewicz, *Złota ksiązka*, 38.

¹⁵⁴ *Ibidem*, 39.

korzenie się przed pięścią lub złotem, to nie droga dla ratowania narodu. Masz pracować dla dobrej sprawy, pracuj z godnością, pracuj nieznużenie, ciągle¹⁵⁵.

Zachęcano dziewczęta, by naukę historii połączyły z nauką geografii („kraiopisarstwa”¹⁵⁶, ponieważ tylko tym sposobem „widowisko zdarzeń znakomych stawało się dla was zrozumiałe i jasne”¹⁵⁷. „Nauka geografii jest konieczną częścią historii”¹⁵⁸ i trzeba „mieć pod ręką ogólny pogląd, który dostatecznie mógł naprowadzić was tam, gdzie mowa jest o dawniejszych nowszych i główniejszych wypadkach”¹⁵⁹. Przedmiot ten niezwykle przydatny był także w życiu codziennym. Przestrzegano dziewczęta, że „Bez wiadomości jeograficznej nie będą w stanie zrozumieć żadnej gazety, gdyż niebędą mogły uczynić sobie żadnego wyobrażenia o kraiu, o których mowa jest”¹⁶⁰, dlatego powinny poznawać świat, osobliwości rozmaitych krajów, religię, stan oświecenia, sposoby rządzenia, rodzaje handlu itp.¹⁶¹

W nauce historii i geografii szeroko stosowana przez nauczycieli była metoda pogładowa¹⁶². Organizowano np. wyprawy do muzeum, gdzie dziecko mogło dotknąć i zrozumieć specyfikę zagadnień, o których mówił nauczyciel, czy też do okolicznych miast, gdzie mogło podziwiać nowe dla siebie krajobrazy, zwiedzać miejsca pamięci historycznej itp. Dzięki takim przedsięwzięciom wiele dzieci mogło zobaczyć „żywą historię narodu polskiego”¹⁶³. W XIX-wiecznej pedagogice ważne miejsce zajmowały również procesy poznawcze. Zakładały one rozpoczęcie procesu poznania od analizy wrażeń zmysłowych, które następnie pozwolą kształtować sądy, wnioski czy pojęcia¹⁶⁴. Popularnym sposobem zdobywania wiedzy, propagowanym przez wielu pedagogów epoki, było samokształcenie poprzez obserwacje. Uważano, że dziecko powinno bacznie obserwować to, co spotyka na swojej drodze, ponieważ zarówno zjawiska przyrody, jak i dzieła sztuki mogą być cennym źródłem informacji, a poprzez taki sposób nauki uczeń będzie mógł łatwiej dochodzić do pewnych wniosków i kształtować swój światopogląd. Dlatego też ważne było, by nauczyciel zaopatrzył się w pomoce naukowe, takie jak mapy czy kompas¹⁶⁵. C.W. Hufeland uważał, że:

¹⁵⁵ *Ibidem*.

¹⁵⁶ Renner, *Wzór dla dziewcząt*, 45; Hufeland, *Zasady moralnego*, 68.

¹⁵⁷ Renner, *Wzór dla dziewcząt*, 46.

¹⁵⁸ Ziemięcka, *Mysli o wychowaniu*, 224–225.

¹⁵⁹ Campe, *Ojcowska rada*, 90.

¹⁶⁰ Renner, *Wzór dla dziewcząt*, 45.

¹⁶¹ *Ibidem*.

¹⁶² Nawrot, „Organizacja”, 207.

¹⁶³ *Ibidem*.

¹⁶⁴ Łucja Kabzińska, „Teoretyczne przesłanki nauczania domowego w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX wieku i początkach XX wieku”, w *Nauczanie domowe dzieci polskich*, 85.

¹⁶⁵ Kabzińska, *Teoretyczne przesłanki*, 85.

Mappy chronologiczno-iegograficzne, iak n.p. Krusego wyobrażające kształt kuli ziemskiej w każdym wieku, bardzo w tym względzie pomocnymi być mogą; dla tego też, równie iak karty iegograficzne, należyte iluminowane, w miejscach widocznych po salach szkolnych wisieć powinny, ażeby tym sposobem łatwiej zwracały uwagę wychowanic¹⁶⁶.

Na łamach literatury poradnikowej zachęcano, by z nauką historii połączyć niektóre elementy prawa, przydatne w życiu codziennym. Według E. Płużańskiej każda dziewczyna powinna znać „prawo cywilne swego narodu, przynajmniej w części tyczącej się rodzinnych stosunków, aby w późniejszych latach nie była igraszka intryg, pogroźek lub podstępów, jeśli jej los odmówi najdroższej w przywiązanim mężu opieki”¹⁶⁷. Młoda dama powinna zainteresować się również ekonomią polityczną, gdyż przedmiot ten mógł ją nauczyć „zdrowo sądzić o bogactwie, o pracy, o stosunkach klas i zawodów, o zależności szczęścia pojedynczego od ogólnego”¹⁶⁸.

Poczesne miejsce w edukacji młodych kobiet zajmowała tzw. uprawa talentów, czyli „nauka muzyki, malarstwa, kształcenia poetycznego daru”¹⁶⁹. A. Machczyńska uważała nawet, że talenty „uświęcone religią, rozwijają i podnoszą młodocianą duszę”¹⁷⁰. Do dobrego tonu należało więc, by panienka umiała „tańczyć, śpiewać, malować, posiadać języki, umieć wszystkie ręczne kobiece roboty, nie zaniedbywać [...] dowcipu, starać się o wdzięk ust”¹⁷¹. T. Sierociński, autor *Książki młodej chrześcijanki*, do tego zestawu dodał jeszcze „sztukę wyraźnego i głośnego czytania”¹⁷². Wybór talentów dla młodej dziewczyny w dużej mierze zależał od woli jej rodziców, jak również od jej osobistych zdolności¹⁷³. Kształcenie artystyczne rozwija w dziewczęciu zmysł piękna, „[...] muzyka [...] uszlachetnia i unosi serce, malarstwo [...] da pojmować i oceniać wspaniałość stworzenia”¹⁷⁴. Wyuczone talenty w trudnych sytuacjach życiowych często stanowiły jedyne źródło zarobkowania, dlatego na łamach literatury poradnikowej przestrzegano rodziców, aby umożliwili córkom ich naukę¹⁷⁵.

T. Dziekoński, autor poradnika *O wychowaniu dzieci ze szczególniejszem do płci żeńskiej zastosowaniem*, podzielił talenty dziewcząt na zdobiące i pożyteczne. Do pierwszych zaliczył muzykę, „rysunki w całej rozciągłości, trudniejsze sposoby haftu”, do drugich zaś szycie, dzianie, dzierganie, „wyszywanie z potrzebami do tego rysunkami” itp. Przekonywał on dziewczęta, by zbyt dużo czasu nie

¹⁶⁶ Hufeland, *Zasady moralnego*, 69.

¹⁶⁷ Płużańska, *Rady, przestrogi*, 224.

¹⁶⁸ *Ibidem*, 227.

¹⁶⁹ Ziemięcka, *Mysli o wychowaniu*, 177; Campe, *Rada oycy*, 127.

¹⁷⁰ Machczyńska, *Młoda nauczycielka*, 47.

¹⁷¹ M. z K.I.X.S.M., *O kobietach*, Warszawa 1846, 70.

¹⁷² Sierociński, *Książka młodej chrześcijanki*, 84.

¹⁷³ Machczyńska, *Młoda nauczycielka*, 47.

¹⁷⁴ Wojnarowska, *Pierścionki babuni*, t. 3, 409.

¹⁷⁵ Georgeon, *Przestrogi matki*, 34.

poświęcały tym pierwszym, gdyż jako matki i gospodynie nie znajdą tylu wolnych chwil, aby „bez uchybienia któremukolwiek z tych dwóch powołań, poświęcić na codzienną wprawę”¹⁷⁶. Należało bowiem pamiętać, że „[...] talenta stanowią ozdobę, ale nie wartość osoby”¹⁷⁷, a „społeczność potrzebuje więcej żon, matek, gospodyń, jak fortepianistek i artystek”¹⁷⁸. Co prawda muzyka i rysunki powinny były stanowić ważną część kobiecej edukacji, jednak bez angażowania zbyt dużej ilości czasu, potrzebnego na „ważniejsze zatrudnienia, którym poświęcić mają większą część swego życia”¹⁷⁹.

Dodatkowo do talentów, które powinna posiadać każda młoda dziewczyna, K. z Tańskich Hoffmanowa zaliczyła: „czyste, porządne, dokładne, a jeśli nie piękne, przynajmniej wyraźne pismo” oraz skłonność do „rozmawiania przyjemnie, opowiadania gładko”, które „więcej wartości osobistej dowodzą”¹⁸⁰.

Ważne miejsce w edukacji młodej panny zajmowała muzyka, w tym śpiew, nauka gry na klawikordzie¹⁸¹, fortepianie¹⁸², rzadziej na skrzypcach. Muzyki dziewczęta uczyły się w domu, bywały też na koncertach publicznych, rodzice zabierali je do opery i operetki¹⁸³, towarzyszyła im więc bez przerwy. Grano i śpiewano przy wielu okazjach towarzyskich¹⁸⁴. Powszechnie bowiem uważano, że muzyka ma estetyczny wpływ na wychowanie człowieka, uszlachetnia uczucia, łagodzi gwałtowność charakteru, wpaja w duszę rytm, takt i harmonię, dlatego w jej nauce nie należało „starać się tylko o biegłość techniczną, ani o wirtuozostwo, ale o nauczenie muzyki tyle, aby ona wzbudzała w tobie zadowolenie estetyczne, smutek koła, a radość potęgowała”¹⁸⁵. Doradzano, by każda panienka uczyła się muzyki i śpiewu, jeśli tylko miała ku temu „słuch, czas i sposobność”¹⁸⁶, gdyż jest to „naturalny i przedziwny środek do rozweselenia się, który tę ma nad inne zaletę, iż go prawie przy wszystkich kobiecych robotach wygodnie używać można”¹⁸⁷, z zastrzeżeniem jednak, że „muzyka [...] nie mogąc [...] iść w parze z pożytkiem umysłowej pracy, nie powinna [...] zajmować więcej czasu niż inne ważniejsze przedmioty”¹⁸⁸.

¹⁷⁶ Dziekoński, *O wychowaniu*, 24.

¹⁷⁷ M. z K.I.X.S.M., *O kobietach*, 70.

¹⁷⁸ *Ibidem*, 71.

¹⁷⁹ Sainte-Foi, *Godziny rozmyślań*, 331; *Dzieła Klementyny z Tańskich Hofmanowej*, 208.

¹⁸⁰ *Dzieła Klementyny z Tańskich Hofmanowej*, 201–202, 205.

¹⁸¹ Tańska-Hoffmanowa, *Wybór pism*, 55.

¹⁸² Haufe, *Dziecko i rodzina*, 89.

¹⁸³ Epsztaim, *Wpływ zainteresowań intelektualnych*, 251.

¹⁸⁴ Irena Domańska-Kubiak, *Zakątek pamięci. Życie w XIX-wiecznych dworach kresowych* (Warszawa: Wydawnictwo Iskry, 2011), 71.

¹⁸⁵ Łukaszewicz, *Złota książka*, 41.

¹⁸⁶ *Ibidem*, 42.

¹⁸⁷ Campe, *Rada oycy*, 129.

¹⁸⁸ [Teresa Dymidowiczowa], *Listy moralne, poświęcone młodszemu pokoleniu Polek* (Warszawa: Księgarnia Celsa Lewickiego, 1863), 201.

Głównym celem muzyki było „wydoskonalenie głosu i słuchu”¹⁸⁹, dlatego do jej nauki należało zatrudnić wykształconego nauczyciela, który nie pojmował muzyki jednostronnie i nie zamęczał uczennic „przesadnymi wymaganiami technicznymi”¹⁹⁰. C.W. Hufeland radził nawet, by powierzać swoje córki artystom, którzy „oprócz znakomitej biegłości, udzielać byli zdolni tych sztuk ze znajomością rzeczy i zachowaniem wszelkiej przyzwoitości”¹⁹¹. W większości poradników spotykamy się z poglądem, że dziewczęta powinny kształcić się w muzyce i śpiewie tylko dla siebie, do tzw. domowego użytku, pomijając oczywiście przypadki wybitnego talentu¹⁹².

Nauka gry na instrumencie była procesem powolnym i długotrwałym, wymagającym określonych predyspozycji. Tylko dla utalentowanych dziewcząt „te godziny mozolnej pracy, jakie się przy fortepianie przepędza, wydają zrazu niby nikłe ziarneczka, które z każdym dniem nabierając wartości, stają się w końcu prześlicznym klejnotem [...]”¹⁹³. Dla wielu pańienek, które nie posiadały talentu muzycznego, gra na instrumencie była raczej wymuszoną przyjemnością¹⁹⁴. J. Moszyński uważał, że muzyka jest jednym z niezbędnych przedmiotów nauczania dziewcząt, matki miały więc obowiązek nauczania swoich córek grania na jakimś instrumencie. Według niego muzyczne kobiety były wrażliwe, umiały łatwiej znosić troski i kłopoty, a ponadto muzyka uprzyjemniała im chwile samotności¹⁹⁵.

Z muzyką nieodłącznie związany był taniec, którego znajomość traktowano jako środek niezbędny do pozytywnego zaistnienia w towarzystwie¹⁹⁶. Podstawową funkcją tańca było uprzyjemnianie i rozveselanie wszelakich zabaw towarzyskich, a także nadawanie ciału „powabnego kształtu”¹⁹⁷. Taniec uważano za niewinną rozrywkę tylko wtedy, gdy tancerze stosowali się do obowiązujących reguł¹⁹⁸. We wszystkich poradnikach przestrzegano pańienki, by „niepozabawiały się dobrej sławy przez [...] haniebne tańce”, ponieważ jak twierdzono, „tylko dziewczęta które się niewinności poszczycić mogą lub tę które już są blisko iey utracenia mogą mieć w nich upodobanie”¹⁹⁹.

Powszechnie uważano, że nieznajomość rysunków dowodziła niedostatecznego wychowania²⁰⁰. Rysunek kształcił dobry smak, budził poczucie estetyczne i przede

¹⁸⁹ [Dymidowiczowa], *Listy moralne*, 73–74.

¹⁹⁰ Łukasziewicz, *Złota książka*, 41.

¹⁹¹ Hufeland, *Zasady moralnego*, 72.

¹⁹² Łukasziewicz, *Złota książka*, 42.

¹⁹³ [T. Dymidowiczowa], *Listy moralne*, 207.

¹⁹⁴ Wandelaincourt, *Mentor, czyli książka dla pańien*, 250; Haufe, *Dziecko i rodzina*, 89.

¹⁹⁵ J. Moszyński, *Rady dla matek*, 113.

¹⁹⁶ Domańska-Kubiak, *Zakątek pamięci*, 71; Sierociński, *Książka młodej chrześcijanki*, 78.

¹⁹⁷ Renner, *Wzór dla dziewcząt*, 40; Hufeland, *Zasady moralnego*, 73.

¹⁹⁸ Campe, *Rada oycy*, 129.

¹⁹⁹ *Ibidem*; Renner, *Wzór dla dziewcząt*, 41.

²⁰⁰ Hufeland, *Zasady moralnego*, 75; Łukasziewicz, *Złota książka*, 42–43, Renner, *Wzór dla dziewcząt*, 41.

wszystkim miał szerokie zastosowanie w życiu codziennym. Dowodzone, że „skracając sukienkę gustowną, odrobić najwyklejszy nawet haft z elegancją, potrafi tylko ta, która umie rysować dobrze”²⁰¹. Rysunki przydawały się również „do wielu innych kobiecych robót”. Jak pisał D.K. Renner: „Przez nie umiemy czynić wybór między dziełami malatury, nieoszczędzamy zapewne pokoiów naszych niezgrabnymi rysami dzikich wyobrażeń, owszem uumiemy sobie wydatków do upiększenia pomieszczeń naszych własnymi dziełami”²⁰². Ponadto „rysunki [...] wystawiają w umyśle najpiękniejsze i wzniosłe obrazy, wzbudzają wspomnienia najważniejszych zdarzeń życia, wzniciają najszlachetniejsze uczucia”²⁰³. Równie rozwijającym przedmiotem dla pańienek było malarstwo²⁰⁴. T. Sierociński pisał, że talent ten powinien być poświęcony „na wydanie pobożnych myśli, na odmalowanie tych zdarzeń religijnych albo domowych, które tak bardzo się podobają kobietom, i które bezpiecznie mogą się dawać do rozpatrywania swoim dzieciom”²⁰⁵. Zachęcano dziewczęta do malowania farbami wodnymi i olejnymi na drewnie, aksamicie, jedwabiu czy porcelanie²⁰⁶. Pomimo jednak tak licznych zalet nauka rysunku i malarstwa w szkołach była często zaniebywana²⁰⁷. Większe zainteresowanie tą dziedziną wykazywano w domach ziemiańskich i arystokratycznych. Tutaj zwracano uwagę na nowe style i trendy w malarstwie, zapoznawano dziewczęta z historią sztuki. Pańienki często były również naocznymi świadkami życia artystycznego. Ich rodzice utrzymywali kontakty towarzyskie z artystami, zamawiając u nich portrety rodzinne, obrazy o tematyce religijnej czy patriotycznej. Starsze dziewczęta towarzyszyły rodzicom podczas wyjść do publicznych galerii, gdzie mogły poznać twórczość dawnych i współczesnych artystów. W rodzinnych księgozbiorach nie brakowało również albumów zawierających reprodukcje dzieł sztuki²⁰⁸.

Zdecydowanie mniej miejsca w edukacji kobiet poświęcono naukom przyrodniczym, choć nauki te były uznawane za istotne w edukacji pańienki, gdyż „Otwierają one umysł, uumiają serce, przypominają nam że iesteśmy obywatelami świata i rządzeni wszyscy od Opatrzności powszechney i szczerulney; one nam okazują iak ta częśćka ziemi którą zajmujemy iest niezmiernie mała”²⁰⁹. Dziewczęta powinny zatem były poznać gruntownie „produkty i osobliwości, które natura i sztuka wydała”²¹⁰, a także informacje, które mogły przydać się w życiu codziennym²¹¹.

²⁰¹ Łukasziewicz, *Złota księżka*, 42–43.

²⁰² Renner, *Wzór dla dziewcząt*, 41.

²⁰³ Hufeland, *Zasady moralnego*, 75–76.

²⁰⁴ Wandelaincourt, *Mentor, czyli księżka dla pańien*, 246.

²⁰⁵ Sierociński, *Księżka młodej chrześcijanki*, 80.

²⁰⁶ Łukasziewicz, *Złota księga*, 43.

²⁰⁷ Haufe, *Dziecko i rodzina*, 90.

²⁰⁸ Epsztain, *Wpływ zainteresowań intelektualnych*, 251.

²⁰⁹ Wandelaincourt, *Mentor, czyli księżka dla pańien*, 272.

²¹⁰ Campe, *Rada oycy*, 109.

²¹¹ Ziemięcka, *Myśli o wychowaniu*, 200.

Przydać się mogły również ogólne wiadomości z fizyki, ich znajomość pozwalała uniknąć „śmieszności w towarzystwie” i zapobiegała „zabobonom, którym płeć żeńska zbyt łatwo częstokroć powodować się daie [...]”²¹². Miała to być wiedza „o powietrzu, o świetle, o kolorach, o ciepłe i ogniu, o odgłosie, elektryczności i magnesie, o zjawiskach i trzęsieniu ziemi, iako też pierwsze początki astronomii i ruchu ciał niebieskich”²¹³. Równie ważna była nauka chemii, która „w dalszych zatrudnieniach gospodarstwa domowego częstokroć z znaczną korzyścią zastosować się daie”²¹⁴. Doceniano też wiedzę z zakresu zoologii. Zalecano, by „Przy wydarzonej sposobności dozwalać [...] dzieciom oglądania zbiorów zwierząt zagranicznych, ponieważ przedmioty same, przedstawione oku, dają dokładniejsze o rzeczach pojęcie, aniżeli wszelkie opisy i ryciny”²¹⁵, a także łączyć „znaiomość zwierząt [...] z opisaniem tym części ziemi, w których przemieszkiwać zwykły”²¹⁶. Mile widziana była nauka botaniki, która łączyła „zarazem przyjemną sposobność nabierania wprawy w rysunkach i malowaniu, kształci wyższą znajomość piękności przyrodzeniu, i nader iest pożyteczną w dalszem doskonaleniu robót damskich”²¹⁷. Uważano również, że „technologia, czyli nauka przemysłu (rzemiosła) należy do najprzyzwoitszych i najstosowniejszych”²¹⁸ dla młodej damy. Zachęcano nawet dziewczęta, by odwiedzały warsztaty rzemieślnicze, gdyż są one „szkołą praktyczną dla rozumu; przy nich wiele pożytecznego widzieć i nauczyć się można”²¹⁹.

Coraz ważniejszą sprawą stawało się zapewnienie kobietom chociażby podstawowego wykształcenia. Organizowano więc im naukę domową lub oddawano je na pensje. Nauka domowa miała odbywać się pod okiem matki lub specjalnie w tym celu zatrudnionej nauczycielki. Każdą dziewczynę w trakcie takiej edukacji należało wyposażyć w wiadomości i umiejętności niezbędne do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa domowego oraz zachowania się wśród ludzi. Panienka musiała zapoznać się przede wszystkim z katechizmem, jak również historią świętą, a później z językiem polskim i polską literaturą. Dobrze widzianymi przedmiotami były: rachunki, język francuski, historia ojczysta, nauki przyrodnicze, gra na instrumencie, śpiew, elementy chemii, geografii, fizyki, prawa. W nauczaniu domowym ważne było, by lekcje odbywały się systematycznie przez dłuższy czas. Brak konsekwencji i dyscypliny oraz częste zmiany nauczycieli domowych wpływały jedynie na dezorientację uczennicy oraz na niski poziom wykształcenia. Podobnie przebiegać miała edukacja na pensji żeńskiej. Tu także należało wyposażyć panienkę w podstawowe wiadomości i umiejętności, nauczyć

²¹² Hufeland, *Zasady moralnego*, 86.

²¹³ *Ibidem*, 87.

²¹⁴ *Ibidem*.

²¹⁵ *Ibidem*, 67.

²¹⁶ *Ibidem*, 66.

²¹⁷ *Ibidem*, 67.

²¹⁸ Renner, *Wzór dla dziewcząt*, 44.

²¹⁹ *Ibidem*.

współzycia w grupie rówieśnic, wymagać od niej samodzielności i zaradności. Główny nacisk w kształceniu kobiet na pensji kładziono jednak na umiejętności praktyczne, często zaniedbując rozwój intelektualny²²⁰.

Należy wziąć pod uwagę, że przez cały omawiany okres Polska była pozbawiona samodzielnego bytu państwowego, co wpłynęło na ukształtowanie się swoistej kultury politycznej, w tym również na postrzeganie roli kobiet w życiu rodzinnym i publicznym. Specyficzne warunki historyczne, w jakich przyszło modernizować się polskiemu społeczeństwu, odcisnęły również piętno na procesie kształcenia się kobiet, co uwidoczniło się w programach nauczania. Szczególnym nimbem otoczono w nich wychowanie moralne oraz pracę na rzecz uciśnionej ojczyzny, a wyjątkową w tym rolę – kształtowania świadomości narodowej i obrony polskości przed germanizacją oraz rusyfikacją – miały odegrać panie. To oraz dodatkowe pola aktywności podnosiły ich prestiż w rodzinie i poza nią. Kierunek kształcenia dziewcząt był więc w pewnym sensie określony zadaniami, które wychowanki miały w przyszłości do wykonania na rzecz swojej rodziny i społeczeństwa.

Wyedukowana kobieta miała stać się obrończynią wiary i nauki chrześcijańskiej, strażniczką patriotyzmu, propagatorką historii, czystości polskiego języka i polskich obyczajów oraz przede wszystkim dobrą żoną i matką. Wartości moralne, oparte głównie na etyce chrześcijańskiej, miały jej towarzyszyć zawsze zarówno w zaciszu domowym, jak i na polu publicznym. Specyficzne polskie warunki na trwale związały ją z tradycją i panującym ideałem Matki Polki, symbolicznym wzorcem idealnej żony i matki. W imię dobra ojczyzny oraz wspierania mężczyzny w walce o wolność miała ona wyrzec się własnych aspiracji i pragnień, tak by nic nie rozpraszało głównego celu – odzyskania przez Polskę niepodległości.

Ten konserwatywny wzorzec wychowania i edukacji kobiet utrwalany był od początku trwania epoki. Dopiero w drugiej połowie XIX w. przybierał stopniowo na sile nurt kontestacji związanej z ideami pozytywizmu i emancypacji kobiet. Dużą rolę odegrała tu działalność Narcyzy Żmichowskiej, jawnie występującej przeciw podglądom Klementyny z Tańskich Hoffmanowej i zarzucającej jej konserwatyzm oraz brak patriotyzmu. Żmichowska jako pierwsza próbowała wydobyć kobietę z ciasnego kręgu gospodarstwa domowego, opracowując bardzo postępowy jak na owe czasy program kształcenia. Uważała, że wiedza potrzebna jest kobietom przede wszystkim po to, aby mogły podejmować w życiu świadome decyzje, wybierać także inne formy działalności społecznej, nie tylko zwyczajowe jako żony i matki. Chciała przygotować kobiety do wielkich zadań obywatelskich i bohaterskich czynów. Celem nauczania miało być ich usamodzielnienie. Postulowała dwa programy kształcenia: jeden – gospodarsko-praktyczny, dla dziewcząt pragnących poświęcić się rodzinie i wychowaniu dzieci, drugi – naukowy, dla jednostek uzdolnionych, pragnących dalej się kształcić. W obu kładła nacisk na wyrobienie postawy narodowej i patriotycznej. Podstawą kształcenia było pięć

²²⁰ Stawiak-Ososińska, *Ponętna, uległa, akurata*, 387.

przedmiotów: arytmetyka, geografia, nauki przyrodnicze, historia i nauka języków. Uczennice zachęcano do samodzielnego myślenia i wyciągania wniosków.

W pozytywizmie wraz z propagowaniem „pracy u podstaw” całego społeczeństwa głoszono również hasło rozszerzenia edukacji kobiet. Nie miała się ona ograniczać tylko do wykształcenia ponadpodstawowego, coraz częściej podkreślano konieczność otworzenia przed kobietami drzwi do wyższej edukacji. Gorąca dyskusja na ten temat toczyła się na terenie Królestwa i Galicji. Tak zwolennicy, jak i przeciwnicy starali się argumentować swoje stanowisko na łamach ówczesnej prasy. Owa polemika ominęła w zasadzie zabór pruski. Wiązało się to ze wzmożoną germanizacją szkolnictwa, co doprowadziło do zamykania szkół żeńskich oraz do zwalniania nauczycieli polskich. Brak ewentualnych perspektyw zawodowych, konieczność przejścia trudu kształcenia dzieci przez kobiety, głęboko zakorzeniony tradycjonalizm, będący sposobem zachowania zagrożonej polskości, jak i przynależność tych ziem do Niemiec, bastionu konserwatyzmu – także przyczyniły się do tego, że owa dyskusja nie znalazła tutaj większego oddźwięku. Owa polemika przyczyniła się jednak do zdobycia przychylności opinii publicznej, dzięki czemu społeczeństwo polskie powoli oswajało się z nieuchronnością rozszerzenia edukacji kobiet. Przygotowała także same kobiety do podejmowania takiego wysiłku²²¹.

W drugiej połowie XIX w. pojawiły się różne możliwości rozszerzenia wiedzy kobiet, nawet na akademickim poziomie. W 1868 r. powstały Wyższe Kursy dla Kobiet w Krakowie, w 1878 r. – w Petersburgu, w 1886 r. powstał Uniwersytet Latający w zaborze rosyjskim. Kobiety uzyskały prawo studiowania na uniwersytetach w Krakowie i we Lwowie. Jednakże szerszy dostęp kobiet do szkolnictwa wyższego przyszedł dopiero z odzyskaniem przez Polskę niepodległości.

Kinga Raińska

“Be Guardian Angel of the National Spirit...” Women’s Virtues Recommended in Nineteenth-Century Programmes of Education

Summary

Throughout the nineteenth century, Poland was deprived of an independent state, and the primary goal of Poles at that time, regardless of gender, was to regain independence. The specific historical conditions in which Polish society had to modernize in the period under discussion also left their mark on the process of women’s education, which is visible in contemporary curricula. In them, a special aura surrounded moral education and work for the oppressed homeland, in which women were to perform a unique function. The role that the family played in the process of shaping national awareness and defending

²²¹ Sylwia Kozłowska, *Rola i pozycja społeczna kobiety-inteligentki w II Rzeczypospolitej* [praca magisterska obroniona na UAM w 2000], http://terramail.pl/magisterki/sylwia_kozlowska/index.html, dostęp: 5.02.2004.

Polishness against Germanization and Russification assigned to Polish women special tasks in society and additional fields of activity, increasing their prestige in the family and beyond. The situation in which Poles found themselves in the period in question largely influenced the model of educating the young generation of women. In it, moral, religious and patriotic education took a prominent place. In the comfort of the home, in boarding schools, and in schools, girls were supposed to learn the principles of faith, to learn to read and write in Polish, to count, to acquire a knowledge of the main points of geography, native history, and nature, to master the art of playing an instrument, to become familiar with household duties, to learn to sew, embroider and knit, etc. The direction of girls' education was in a sense imposed by the tasks that the pupils had to fulfill in the future in the life of their family and in the life of society.

An educated woman was to become a defender of Christian faith and wisdom, a guardian of patriotism, a promoter of history, the purity of the Polish language and Polish customs, and above all, a good wife and mother. Moral values, based mainly on Christian ethics, were always to accompany her both in the home and in public. Specific Polish conditions permanently bound her to tradition and to the prevailing ideal of the Polish Mother, a symbolic model of the ideal wife and mother. In the name of the good of the homeland and in support of a man in the struggle for freedom, she was to renounce her own aspirations and desires, so that nothing distracted from the main goal – Poland's regaining independence.